

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.  
na prowincyi:  
rocznic 26 k. 40 h. 2-królowa wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „  
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „  
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach . . . 6 „  
Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.  
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

## Numer pojedynczy:

poran. popołud.  
We Lwowie . . . 4 h. 6 h.  
na prowincyi . . . 6 h. 8 h.  
Adres: „Słowo Polskie“  
Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

## Morskie Oko.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

Zakopane, 30 lipca.

Z powodu ostatnich, coraz to brutalniejszych zamachów węgierskich na neutralność terytorium spornego nad Morskim okiem, zwołało Towarzystwo tatrzańskie wiec swoich członków, który się odbył dziś w sali Hotelu turystów w Zakopanem. Przewodniczył obradom wiceprezes towarzystwa dr. Poniński. Referent dr. Stanisław Eliasz-Radzickowski przedstawił dotychczasowy przebieg sprawy i jej stan obecny. Spór datuje się od lat ośmiastu. Około roku 1895, na osobiste wdanie się cesarza, obie strony spierające się zgodziły się na utworzenie międzynarodowego sądu rozjemczego, którego wyrok miał bez dalszej apelacji obowiązywać. Od tej pory minęło lat sześć, a prace komisji rozjemczej równają się zeru. Co więcej, kiedy węgierski jej członek przeniósł się do wieczności, nie zamianowano już nawet jego zastępcy.

Kraj od samego początku upominał się o swoje prawa. W dziennikach polskich ma kwestya Morskiego Oka stałą rubrykę od dawna, w Sejmie interpelował poseł Bojko, a nadto w r. 1898 wpłynęła do Koła polskiego petycja, opatrzona trzydziestu sześciu tysiącami podpisów. Wszystko to osiągnęło jedynie taki skutek, że Węgrzy, zostawiwszy sąd polubowny poza nawiasem, sami na własną rękę uznali sprawę za załatwioną (oczywiście na swoją korzyść) i jak gdyby w wykonaniu tego samozwańczego wyroku, przystąpili obecnie do formalnej okupacji spornego terenu.

W Jaworzynie, w siedzibie administracji dóbr księcia Hohelohego, skonsygnowano trzydziestu żandarmów z porucznikiem na czele, którzy mają udzielić bismarkowskiej sankcji wszelkim dalszym wybrykom Madziarów.

A na to prowokujące i bezprawne zachowanie się Węgrów, odpowiadają władze galicyjskie niedołęstwem i apatją, posuniętą tak daleko, jak gdyby chciały zrobić wszystko dla zapewnienia ostatecznego tryumfu naszym przeciwnikom. Referent wiecowy przytacza najnowszy, nieznany jeszcze wypadek z tego zakresu. Leśniczy, p. Bieńkowski, chcąc przejść przez zajęte przez Węgrów sporne terytorium, udał się do żandarmów austriackich z prośbą o asystencję i w odpowiedzi na to usłyszał, że nietylko asystencyi takiej nie otrzyma, ale przez tych samych żandarmów zostanie zatrzymany w razie, gdyby zamierzał swój chęć wykonać.

Pewien dygnitarz w Wiedniu, do którego zwracano się w sprawie Morskiego Oka z interpelacją, dlaczego rzecz ciągnie się tak żółwim krokiem, powiedział, że nie rozumie niecierpliwości Polaków, „bo przecież jeszcze się krew nad

Morskiem Okiem nie polatała“. Tej flegmy biurokracyjnej my jednak nie możemy podzielać i dlatego referent doradza akcyę jak najbardziej stanowczą, a dla rozpoczęcia jej, przedkłada wiecowi następujące rezolucye:

„Część dawnej Polski, wcielona do Austrii, jako kraj koronny Galicyi, ma prawo do opieki państwowej granic własnych, które są równocześnie granicami Austrii. Zgromadzeni na wiecu Towarzystwa tatrzańkiego mieszkańcy kraju koronnego Galicyi, wobec świeżego pogwałcenia praw, zawarowanych wyrokami c. k. sądów i wobec zajmowania siłą zbrojną król. węg. żandarmeryi części kraju kor. Galicyi około Morskiego Oka w Tatrach, wzywają c. k. rząd, aby bronił prawomocności wyroków c. k. sądów, którymi pod karą 10.000 zł. wzbroniono naruszenia spornego obszaru i aby dążył do najspieszniejszego usunięcia siły zbrojnej królestwa węgierskiego z granic kraju koronnego Galicyi.

„Następnie wzywają c. k. rząd, aby raz wreszcie położył kres ustawicznemu napaściom na granice kraju kor. Galicyi w okolicy Morskiego Oka w Tatrach, a to przez jaknajrychlejsze doprowadzenie do skutku zebrania się sądu polubownego międzynarodowego, na jaki zgodzili się przedstawiciele tak Węgrów, jak Galicyi już w r. 1896, albowiem przewlekanie sprawy w nieskończoność, sprawia nieobliczalne szkody moralne i materyalne mieszkańcom Galicyi, oraz osłabia powagę państwa“.

Rozwinęła się dyskusya.

P. Hopcas z Krakowa, zwraca uwagę, że dotychczasowa akcyja obronna Galicyi utykała w tem, iż była dorywcza, gdy konieczny jest jakiś stały organ, któryby z miejsca reagował na każdy nowy gwałt węgierski. Mowca potwierdza w zupełności zarzut niedołęstwa władz galicyjskich i przytacza fakt poprostu niesłychany, że starosta z Nowego Targu, zdecydowawszy się po długim uporze, postać żandarmów nad Morskie Oko, uważał za stosowne równocześnie zawiadomić o tem Węgrów, zupełnie jak gdyby zdawał przed nimi raport ze swojej czynności.

P. Hopcas kończy następującymi rezolucjami:

„Wiec uprasza namiestnika i ministra dla Galicyi, aby i nadal z całą stanowczością bronili interesu naszego kraju i dążyli do jak najrychlejszego rozstrzygnięcia tak długo ciągnącego się sporu o terytorium przy Morskim Oku, wywołującego bolesne uczucia w całym społeczeństwie polskiem z powodu bezpodstawnego i gwałtanego popieranego zamachu na kawał naszej ziemi.

„Wiec wybiera komisję, złożoną z prezydium Tow. tatrzańkiego, redaktorów dzienników krakowskich, posłów krakowskich do Sejmu i do Rady państwa, oraz pp. hr. Władysława Zamojskiego, Walego Eljasza-Radzickiego i dr. Stanisława Eljasza-Radzickiego, której zadaniem będzie bezu-

stanne czuwanie nad sprawą sporu i obrona jej tak przy pomocy dzienników, jak przy pomocy ciał reprezentacyjnych, oraz przy pomocy wszelkich dróg i środków“.

P. Zygmunt Balicki stwierdza, że dotąd w sprawie Morskiego Oka walczyliśmy tylko bronią słabych. Tymczasem na brutalne ataki należy brutalnie odpowiadać. Ten wiec to ostatnia próba cierpliwości i wykołatania od władz ochrony, jaka się nam należy.

Mowca przedkłada następujące rezolucye:

„Gdyby odezwa niniejsza, do władz naszych legalnych zwrócona, nie miała doprowadzić do zawieszenia wszelkich aktów posiadania na terytorium spornem, społeczeństwo polskie, którego opinii jesteśmy wyrazem, uznać będzie zmuszone, że na niem samem ciążyć ma nadal obowiązek bronięcia swych praw i terytorium swego narodu“.

Poseł Górski robi zgromadzonemu prawdziwą niespodziankę, doradzając wobec powszechnego wzburzenia umysłów, drogę pokory wobec Węgrów. P. Górski nie wierzy, abyśmy mogli cokolwiek osiągnąć siłą i daleko praktyczniej będzie — zdaniem jego — jeżeli odwołamy się do miłosierdzia naszych przeciwników. Trzeba tylko zagrać na ich uczuciach, powiedzieć im poprostu: my jesteśmy nieszczęśliwym, biednym narodem, więc zwróćcie nam ten kawałek ziemi, chociaż byście nawet byli przekonani o swojej słuszności.

Po tem zebrackim *intermezzo* zabrał jeszcze raz głos dr. Eliasz-Radzickowski dla zaznaczenia, że skoro tyle lat cierpliwości nie doprowadziło nas do pożądanego rezultatu, przeciwnie, rozzuchwiliło tylko naszych przeciwników, to nie pozostaje nam nic innego, jak po męsku i stanowczo demonstrować nasze prawa. W szczególności radzi mowca jak najłumniej skierować wycieczki turystów letnich na terytorium sporne u Morskiego Oka.

W głosowaniu przyjął wiec wszystkie przytoczone wyżej rezolucye, a rezolucye referenta dr. Eljasza Radzickiego wysłano natychmiast telegraficznie na ręce dr. Koerbera, hr. Gołuchowskiego, dr. Piętaka, hr. Pinińskiego i hr. Badeniego.

A więc akcyja nie dorywcza, lecz ciągła, rozpoczęta! Zobaczmy, o ile p. namiestnik potrafi „i nadal“ z całą stanowczością bronić interesu naszego kraju. Bo dotąd, pomimo uznania, wyrażonego mu w jednej z rezolucyj, niewiele wskórał!

## Francuscy pretendenci.

Trzydzieści lat już minęło od zaprowadzenia we Francyi republikańskiej formy rządu. Liczne zamachy różnych stronnictw monarchicznych odparła trzecia republika zwycięsko. Każde wybory do rad generalnych i do parlamentu wydają wzrastającą

## STEFAN ŻEROMSKI.

...Nareszcie zjawił się ten upragniony, oczekiwany, ten drogi sercu, a zarazem straszny duszy, który miał śpiewać nietylko siebie i nietylko odłam rówieśnych, ale ma prawo za Największym powtórzyć: jestem milion...

Straszny duszy — bo z czem on stanie przed majestatem narodu, przed sądem przyszłości, przed zgłodniałą, łaknącą rzeszą współczesną, ten przedstawiciel, urodzony po roku 1863, dojrzały wśród gruzów i przepaści, po runięciu tej nawet poręczy, którą był racjonalizm i pozytywizm? Dawniej nawet ci, co nigdy nie widzieli, jak się matki oko świeci i nad dzieckiem swem anieli mieli wiarę, żywą wiarę w cud i żyli tak, jakby cud ten jutro się miał spełnić... Drugim dzieckiem wiary jest bohaterstwo i fantazyja narodowa wyobrażała też sobie to bohaterstwo w pysze duszy i szumie skrzydeł potężnych:

...Nie jest on tylko robaków  
Bogiem, i tego stworzenia, co pełza,  
On lubi huczny lot olbrzymich ptaków  
A rozhułkanych koni on nie kielca...  
On piórem z ognia jest dumnych szyszaków...  
Wielki czyn często go ubłaga...

A gdy dziadowie dożyli, że „coraz podlej na tej ziemi było“, gdy ojców „wielki czyn“ w błocie utonął i zlorzeczeniach rozpaczy, powstało pokolenie

zrezygnowane z cudów, trzeźwe z wiary w bohaterstwo, czerpiące siły w pracy i przekonaniu, z wie-dzy stulecia płynącym, że

Po szczeblach stopniowych przemian,  
Na idealnej podnosząc się zorzy,  
Zwycięska miłość dla ziemian  
Najśodsze dary swe muoży...

I przekonanie to krzepi Asnyka, Prusa, Świętochowskiego, Orzeszkową, uzbraja ich do walki o byt ciężkiej, ale nie beznadziejnej. Przekonanie to młodzi chcą wcielić w czyn, pragną przyspieszyć chwilę tryumfu miłości — przez wykorzenie zła, leżącego w instytucjach, w urządzeniach. Jeżeli są pesymistami, to subiektywnymi „pesymistami wzburzenia“; szczęście, które gonią, omija, zawodzi, jak kochanka rozkoszna, a niewierna — ale istnieje, jest możliwe...

Smutniejszą, do głębi smutną i zbolaną jest dusza Żeromskiego. Pesymizm jego jest nie stanem podmiotowym, do niego nie ma przystępu żaden promień optymizmu: zło nie leży bowiem w instytucjach, ani nawet w ludziach, lecz poza nimi, rozsiane w wszechświecie, ślepe, nieubłagane, wieczne. Natura jest okrutną, życiem „zbojeckim“, zasługą naszych bliźnich i ich urządzeń społecznych jest tylko, że to zło trafia nie lotrów i tchórzów, którzy żyją w skorupie egoizmu, lecz najlepszych, co się wychylają, by z owym „porządkiem“ naturalnym i ludzkim walczyć. Jaka Theodicae wytłómaczy, czemu młody, szlachetny lekarz Poziemski zaraża się nosacizną i ginie. Czemu ginie śliczny ten i wonny kwiat — żona jego? Jakaż to siła wyzera mózg

biednemu Dąbrowskiemu i sprawia, że młoda, szlachetna jego żona staje się może na całe życie „tabu“ dla miłości, dla szczęścia?

Igraszka jesteśmy w rękach ciemnych mocy, narzucających nam swą wolę, jak pięknej, dobrej Natalii miłość do owego „łobuziny“ Karbowskiemu. Jest to ta sama może tajemnicza, okropna potęga, która panuje nad życiem biednego, „bezdonnego“ Korzeckiego i wciska mu do ręki broń samobójczą... „Jakie to wszystko bezlitosne, jakie to zimne, jakie to nieubłagane!“ Szukać pociechy w pięknie, w naturze? „Gdybym tu umarła w tej chwili“, myśli storkoć biedna pani Ewa (*Tabu*), „gdybym się zsunęła w wodę i utopiła, pożarłyby mnie raki i robactwo, a ta woda igrałaby nademną tak samo cudownie, te ryby tak samo by się pluskały i ta rozkosz, co idzie z rozkwitłej ziemi, szłaby tak samo dla innych“. Bezduszną jest natura i ona złe swe pierwiastki wszczepia w serca nawet najlepsze. Raduski znalazłszy się po raz pierwszy w powozie obok pięknej doktorowej Poziemskiej, myśli: trzeba korzystać... Jak „cienie“, że idzie za słońcem. Marek Kuterwa wykłada czystej dzieweczce, narzeczonej swojej, doskonałą koncepcję mistrzów swych w metafizyce — a duszę ich obejmuje nagle płomień... Młody myśliciel musi przypomnieć sobie widziane kiedyś oczy krokodyla, „wyraz jego oczu, a właściwie brak jakiegokolwiek wyrazu“... „To są oczy powszechnej natury stworzeń, mojej i Lili! pomyślał z bolesnem złamaniem w sercu... Taką jest przyroda i stąd płynie ból ból — bez ukojeń, bez nadziei... Jesteśmy niewolnikami materii, a ta bezmyślna i obojętna traktuje nasze uczucia, nasze pojęcia, potęgana,

większość republikańską. Pokolenie, które było czynne politycznie w czasach monarchii i pod jej skrzydłami wyrastało i... tuczyło się — wymiera. Na powierzchni życia publicznego zjawia się już pokolenie, urodzone za republiki, w niej wychowane, znające monarchię już tylko z książek — z historii, która krwawymi głoskami zapisała ostatnią datę monarchii francuskiej, będącą zarazem datą jej hańby: Sedan.

A jednak — pretendenci do tronu nie dają za wygraną. Utrzymują stałe organizacje polityczne w całym kraju, mają swoich pełnomocników, którzy formalnie odgrywają rolę ministrów, mają swoje skarby, na które pobierają podatki od swoich „kochanych Francuzów“ — słowem, czynią to, za co każdy z nich, gdyby zasiadł na tronie, ściągłby srogimi karami republikańskimi, gdyby się na coś podobnego ważyli. Polityczne procesy o „zradę stanu“ byłyby na porządku dziennym.

Wobec zbliżających się wyborów do ciała ustawodawczego — pretendenci zaczynają już do „swego“ narodu przemawiać. Na początek racyli tylko zezwolić na to, że redakcja *Figara* nagabywała ich rozmowami, które zostały ogłoszone. Po rozmowach — przyjdą manifesty wyborcze.

Więc naprzód oświadcza ks. Wiktor Napoleon, że bonapartyści, czyli „stronictwo głosowania ludu“, nie są właściwie żadnym stronictwem, bo nie wykluczają nikogo, bo każdego stawiają pod ochronę woli ludu i dają tylko do „pogodzenia wszystkich Francuzów ku zbawieniu ojczyzny, jak to uczynił konsul (aha!) po upadku dyrektoryatu.“ Zwykle nazwy stronictw są już przestarzałe. Obecnie są we Francji tylko dwa sprzeczne prądy: parlamentaryzm i antiparlamentaryzm. Pierwszy stawia interesy miejscowe, osobiste i wyboreczone ponad dobro publiczne — drugi zna tylko wybraną przez naród sam odpowiedzialną głowę państwa, obok niej nie odpowiedzialnych ministrów — zna przygotowywanie ustaw przez radę stanu — uchwalanie ustaw lub odrzucanie ich zostawia Izbowi.

Twierdzi dalej pretendent, że ogromna większość ludności znosi wprawdzie obecne urzędnia, ale pragnie ich zmiany. Przy najbliższych wyborach musi się dążyć do tego, żeby ta rozczarowana i niespokojna większość mogła wolę swoją wyrazić. Zapewnia w końcu, że gdyby wypadek, który zawsze jest możliwy, miał go znowu powołać do służby Francji, on przyszedłby bez nienawiści za to, co zaszło. Łaskawie więc obiecuje w tych wyrazach, że nie będzie karcieć nikogo, kto przed 31 laty za hańbę Sedanu zwrócił się przeciw ówczesnej monarchii.

Najciekawsza w tej gadaninie jest odpowiedzialność przyszłego cesarza, którym ks. Wiktor być pragnie — a nieodpowiedzialność ministrów. Nie mają być odpowiedzialni ci, co do których ta odpowiedzialność może być faktyczna i według ustaw wykonana — ale będzie pociągany do odpowiedzialności ten, który z tej odpowiedzialności śmiać się może, bo mogłaby go ona osiągnąć tylko przez rewolucję.

Ale tu przynajmniej jest sformułowany jakiś program. Z odpowiedzi zaś, jaką dał na zapytanie

tryumfalna, nieśmiertelna, gdy duch jest mały, znikomy.

Pozostaje jedna próba: wyzwolenie ducha z okow materii, zdeptanie ciała, jak głowy węża, ojca grzechu pierwotnego, życie w blasku. „Ale pan mroku, ten, co się z przedwiecznego wroga jasności, z Angrumainiu wywodzi, zły duch z czołem, zranionem od pocisku boskich piorunów, umiał temu przeszkodzić. On to dał Adamowi kobietę za towarzyszkę. Nim nastąpiło wyzwolenie światła, Ewa wzniecała w duszy Adama straszliwą siłę, bezdenną, wszystko niszczącą władzę: miłość. Pod naciskiem tej potęgi Adam rozprószył, osłabił i tracił blask swego ducha...“ Czyni to dr. Judym, za słaby, by móżdż żyć dla dwóch instynktów, dla szczęścia i idei, depece pierwszy jako wroga, poświęca Joasię — i zostaje na całe życie, jak owa wierzba rozszczępiona, straszna w swem kalelectwie, stercząca ze swem nie-szczęściem na szczytach polu, jak skarga wieczysta... Czyni to Jan, syn Dyoklesa, gdy w grocie swojej świętej staje przed nim pełna rozkoszy, paląca swym oddechem, mącająca mózg swym szeptem pokusa:

...„Wtedy podniosłszy na nią oczy, Jan rzekł: Świętego apostoła są słowa: „którzy takie sprawy czynią, na męki idą“. Patrz-że jak płonie ogień wieczny i jak się pali grzeszne ciało, które rozkosz nawiedziła.

...„A gdy słowa te wymówił, podniósł rękę prawą i wskazujący palec włożył w płomień ognia, co na misie kamiennej pełzał. I stał tak dotąd nieruchomy, aż się palec zatlił, rozpałił i gorzał...“

Tak uczynił młody pustelnik.

Ale Aryman mści się... Mści się, że ów krótki tryumf Ormuzda, który odebrał mu to, co jest jego, bo prawem jest ciemność, nie blask, bo prawem życia chwila, nie cel odległy, nie osobisty. Aryman nie zna litości, jak nie zna jej przyroda, nie zna moralności jak ona, i zdeptany chwilowo — podnosi zaraz

*Figara* drugi pretendent, ks. Filip Orleański, nie wiele dowiedzieć się można.

Jako pierwszy obowiązek uznaje on zwalczanie konserwatywnych republikanów, t. zw. „nawróconych“. Tych uważa za najniebezpieczniejszych. Drugim obowiązkiem swego stronictwa uznaje książę obronę wiary katolickiej. Po za tem — trochę zupełnie ogólnikowych frazesów.

Na takie gadaniny naród francuski już się złąpać nie da. Ani odpowiedzialnego, ani nieodpowiedzialnego dynasty — on nie chce.

## Ruch wyborczy.

O zgrupowaniu konserwatystów krakowskich w Radzie powiatowej w Krakowie pisze *Czas*:

Ożywiona dwugodzinna dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu członków komitetu, toczyła się wyłącznie około zadań przyszłego Sejmu i Rady państwa, zasad politycznych i socjalnych stronictwa konserwatywnego, wreszcie taktyki postępowania przy zbliżających się wyborach.

Wszyscy mówcy podnosili zgodnie i z wielkim naciskiem ważność najbliższych wyborów ze względu na prace ustawodawcze zarówno Rady państwa, jak Sejmu krajowego. Zainicjowana tak śmiało, w wielkim stylu akcja inwestycyjna w budowlach wodnych i kolejowych, wymaga w parlamencie i w Sejmie ludzi wybitnie fachowych, energicznych, zdolnych bronić skutecznie najżywniejszych interesów ekonomicznych kraju wobec rządu centralnego.

Dla Krakowa, który ze wszystkich miast galicyjskich otrzymać ma pierwszy połączenie wodne ze Śląskiem, Morawą i Wiedniem, gdzie zbudowanym być musi wielki port dla przeladowywania towarów z kolei na okręty i na odwrót, przepowiadają słusznie wielkie z tych budowli korzyści. Nastanie może nowa era w rozwoju przemysłowym i handlowym miasta, jeżeli tylko rząd przeprowadzi rzecz umiejętnie a życzliwie, jeżeli dalej ludność zdoła wyzyskać należycie pomyślniejsze warunki gospodarczej pracy. Dla posłów krakowskich otwiera się więc niesłychanie wdzięczne, ale też pełne odpowiedzialności pole pracy i działalności publicznej, oni bowiem z natury rzeczy powinni być najbardziej wpływowymi rzecznikami i obróncami miasta Krakowa, ilekroć rozstrzygać się będą w tych kwestiach najżywniejsze interesa miasta. Zaniedbanie lub nieumiejętne kierownictwo spowodowałoby mogło nieobliczalne szkody i niepowetowane straty.

Drugim hasłem, pod którym stronictwo konserwatywne powinno przeprowadzić wybory do Sejmu, jest żądanie, aby posłowie miasta Krakowa wstąpili do sejmowego klubu krakowskiego.

Mówcy przypominali historię tego klubu i kreślili jego charakterystykę. Z Krakowa szła na kraj myśl polityczna i zwyciężała. Program polityki naszego kraju wobec monarchii zrodził się w Krakowie. Twórcami jego byli najwybitniejsi członkowie klubu krakowskiego. Dziś myśli te stały się już ogólnym dorobkiem.

Reforma administracyjna dąży do stworzenia

wszystkie łby swe harde. I gdy słyszymy jak Jan, wznosząc krwawą pięść do góry, bluźni czystemu duchowi, czujemy z Markiem Kuterwą, że filozoficzna „doskonała koncepcja... leżała jak zgruchotana maszyna, którą zmiażdżyło uderzenie drąga barbarzyńcy...“

Ze świata „cieni“ symbolicznych zjeździemy na ziemię, na tę naszą polską ziemię, jaką Żeromski widzi oczyma poety, spoglądającego na konanie ostatnich romantyków, oczyma obserwatora dnia dzisiejszego — czyż tu może ujrzymy obrazy, od których w duszę blask padnie a wiew nadziei w serce? Ujrzymy trupy bezczeszczone i konie, których strzaskane kości sterczą w niebo, jak wyrzut śmiertelny. Ujrzymy nędzarza Obalę i dokonywaną na nim przez wesotego panicza „operację pyskobicia“, za kradzież desek na... trumnę dla jedynaka, i jeszcze większego nędzarza, któremu wobec zgromadzonego oddziału kolegów pałkami siekają skórę i największego z nędzarzy: cały naród w niewoli. Ujrzymy panny, wabiące do siebie w niedzielę kawalera, aby z jego „fundy“ mieć posiłek, którego inaczej by nie miały. bo to nie roboczy dzień; ujrzymy dzielną dziewczynę, zmuszoną oddać rękę obrzydliwemu wrogowi, i ziemię ujrzymy świętą, przesiąkniętą prochami i łzami najdroższych, oddaną bezdusznym spekulantom. Ujrzymy młode, niewinne dusze, zmuszone dokonywać sztyfowych prac, wśród otoczenia, które morduje terrorem, narkotyzuje wabikami, upadała oportunistem, ujrzymy tryumfy adwokatów łotrwockich i redaktorów bezczelnych i filarów higieny faryzeuszowskich, a na każdym kroku trupy najszlachetniejszych, krew najczystszych, zaroste trawą zapomnienia groby najpodnioślejszych.

(C. d. n.).

F.

u dołu silnych jednostek politycznych, zdolnych do spełnienia zadań, które spadają na gminy. Reforma agrarna mimo agitacji, której widownią był nasz kraj w zeszłym roku, już w rok później święciła w Sejmie swój pierwszy tryumf. Zrobiono krok naprzód, uczyniono we włościach rentowych początek, dzięki inicjatywie i silnemu głosowi, z jakim klub krakowski domagał się wejrzenia w najżywniejszą kwestję, w kwestję agrarną

Bezstronny obserwator, podnosił jeden z mówców, musi przyznać, że nikt niema większego prawa do miana „postępowego“, jak ten właśnie klub, który program swój zasadza na przeprowadzeniu reform we wszystkich dziedzinach życia publicznego. W kraju naszym i społeczeństwie musi się obudzić przekonanie, że wśród żywiółów, nazywających się konserwatywnymi, należy odróżnić tych, co tkwią na miejscu i jak długi osiadły kamień porośli mechem, od tych, którzy są konserwatystami w znaczeniu zachodu, którzy na danym gruncie budują dalej i wyżej, z rozumą i rozumem politycznym przeprowadzają naprawę społeczną. Do tych ostatnich należy klub krakowski. Stoi on otworem dla wszystkich synów tego kraju, nie zamyka się w żadnej sferze ani stanie, wśród swoich członków znakomitych i zasłużonych liczy tak dobrze starą szlachtę, jak i synów polskiego mieszczaństwa.

W końcu, na interpelację jednego z obecnych, odpowiedział przewodniczący, że komitet stronictwa konserwatywnego nie paktował i nie zawierał kompromisów ze żadnym innym stronictwem.

Naprzód pisze o kandydaturze dr. Dudykiewicza z gmin powiatu kołomyjskiego:

W powiecie kołomyjskim zgłosił kandydaturę jeden z najwybitniejszych moskalofilów galicyjskich, dr. Dudykiewicz, znany adwokat kołomyjski, który rozwinął w całym powiecie forsowną agitację. Opowiadają, że dr. Dudykiewicz gotów jest za wybór zapłacić 10.000 zlr., a nadto przyrzekał dawać na propagowanie swojej „idei“ 3.000 zlr. rocznie. Skąd dr. Dudykiewicz czerpie fundusze na wybory, nietrudno odgadnąć. Ruble stoją obecnie na giełdzie dość dobrze (1 rubel = 1.28 zlr.). Dr. Dudykiewicz, człowiek sprytny i gładki, dobry adwokat dobry mowca, moskalofil, dążący świadomie do swoich celów, zyskał sobie sympatyę i wydatną pomoc u swoich protektorów z Petersburga, którym zależało bardzo na tem, aby do Sejmu galicyjskiego wszedł „ruskiej“ człowiek. Dudykiewicz zapowiada już teraz, że w Sejmie będzie przemawiał wyłącznie w języku rosyjskim...

Oprócz Dudykiewicza, kandyduje jeszcze radka ruski dr. Cyryl Tryłowski. Narodowej ruscy nie stawiają żadnego kandydata, gdyż ks. Wojnarowski, paroch bałyniecki, przewidyując swój upadek, zrzekł się swej kandydatury.

Należy użyć wszelkich sił, aby kandydaturę tego działacza rosyjskiego w Galicyi uniemożliwić.

W Krakowie coraz ciasniej, kandydatów natłok taki, że wyborcy będą musieli wziąć listę na doby przetak. Lista kandydatów krakowskich brzmi, jak następuje:

Dr. Julian Leo, dr. Władysław Leopold Jaworski, dr. Fryderyk Zoll, dr. Stanisławski, Jan Rotter, dr. Adam Doboszyński, dr. Bandrowski, prezes szkoły ludowej, dyr. Petelenz, Horowitz, Seinfeld, Kazimierz Bartoszewicz, dr. Włodzimierz Lewicki, prezes „Sokoła“ Wład. Turcki i Mieczysław Dąbrowski.

Dłtu piszą z powiatu żółkiewskiego, że tamtejsza ludność bierze bardzo żywy udział w akcji wyborczej, odbywając bardzo często wiece i rozwijając gorącą agitację za ruskim kandydatem.

Wydział żółkiewskiej „Ruskiej Rady“ zwołuje zgromadzenie przedwyborcze na 3 bm. do Winnik. Na wiecu tym złożą także swoje poselskie sprawozdanie poseł dr. Korol.

W Bohorodczanach, według doniesienia *Dłta* odbędzie się pierwsze zgromadzenie przedwyborcze 6 bm. celem postawienia kandydatur.

## Interview z Riegerem.

Podaliśmy onegdaj w naszych telegramach wiadomość o rozmowie współpracownika *S.-Pietierburgskich Wiedomostiej* ze starym przywódcą Starościch baronem Riegerem, którego dziennikarza rosyjski odwiedził w jego majątku Malec. Obecnie uzupełniamy tę wiadomość obszerniejszym streszczeniem interviewu, zajmującego kilka szpalt ścisłego druku w dziś nadeszłych *S.-Piet. Wied.*

Rozmowa toczyła się na rozmaite tematy, ponieważ bar. Rieger okazał się dla członka redakcji jednego z największych pism rosyjskich bardzo gościnnym i podejmował go u siebie dość długo.

Naturalnie, że przedewszystkiem mówiono o Austrii i znaczeniu trójprzymierza w wielkiej polityce. „Nasz rząd austriacki — mówił między innymi bar. Rieger — zanadto liczy się z opiniami a na

Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Welony, Gorsety



poleca  
najtaniej

MIOŁAJ LUDWIG  
Lwów, Hotel George'a.

wet zwykłymi rozkazami, które nadchodzą z Berlina. Można nawet powiedzieć, że rząd austriacki znajduje się w ciągłym niewolnictwie wobec berlińskich kierowników polityki zagranicznej, nie znajdując dość powodów i okazji do wypowiedzenia swoich sympatyj Berlinowi i wyświadczenia tamtejszym władzom politycznym najrozmaitszych grzeczności. Wobec tego pytanie: gdzie i w czym leżą przyczyny tej niezwykłej uprzejmości dla Berlina, staje się bardzo aktualnem. Odpowiedzi nie potrzeba daleko szukać: rząd austriacki lęka się ustawicznie i obawia Rosyi, szukając w przyjaźni z Niemcami oparcia i obrony dla siebie. Tymczasem polityka tego rodzaju jest już w istocie swojej zupełnie fałszywa, a strach przed Rosją nieuzasadniony. Któż bowiem w Europie, oprócz wiedeńskich kół miarodajnych, nie widzi, że przeciwnie monarchii austro-węgierskiej grozi największe niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, i że Austria najmniej potrzebuje obawiać się wrogich wrzokom zamiarów Rosyi.

I w samej rzeczy, czy może mieć Rosya jakiś rzeczywisty interes w rozszerzeniu swych granic zachodnich kosztem ziem austriackich? Żadnego, ponieważ Rosya, o ile z jednej strony zajęta jest bardzo swoją polityką na dalekim Wschodzie, na którym w krótkim czasie znakomite osiągnęła rezultaty, o tyle z drugiej, rozszerzając już swoje granice w Europie, zwróciłaby przedewszystkiem uwagę na południe, na półwysep Bałkański.

Z Niemcami ma się rzecz zupełnie inaczej. Niemcy dążą do rozszerzenia swych granic, które w dzisiejszych warunkach są już dla nich bezwarunkowo za ciasne. Którędyż mają ruszyć się Niemcy? Naturalnie, albo na północny wschód, albo na południe. Na północnym wschodzie stoi groźna Rosya, kosztem której Niemcy, w dzisiejszych warunkach, granic swoich rozszerzać stanowczo nie mogą. Na południu zaś, na drodze Niemców, do morza Adrytyckiego stoi Austria, rozbita pod wieloma względami. My, Czesi, mający nieszczyśnię być pierwszymi na przyszłej drodze Niemiec ku południowi, zanadto jesteśmy słabi, aby móżd stawić opór niemieckiemu zaborowi. Austriacy także są słabi, aby takiemu najeźdźcy poddać, tembardziej, że — jak dobrze wiemy — znaczna część austriaków niezadowolona obecną sytuacją polityczną Austrii, pragnie zlania się jej z Niemcami. Węgry wreszcie gotowi w każdej chwili przejść na stronę Niemiec, jeżeli tylko te ostatnie zgodzą się na okupienie ich neutralności za cenę przyznania im niezawisłości. I cała ta wymiana grzeczności i komplementów między Berlinem a Budapesztem ma w rzeczywistości bardzo doniosłe polityczne znaczenie. Cesarz Wilhelm, rozumiejąc doskonale, jak bardzo pożytecznem dla wypełnienia planów jego może być porozumienie i poparcie ze strony Węgrów, sam nawet jeździł do Budapesztu i nagadał Madjarom mnóstwo przyjemnych słówek. Słowem, widzimy, że Niemcy przygotowują sobie drogę na południe.

Teraz drugie pytanie: czy jest pożądanem dla Rosyi, aby Niemcy — państwo bezwątpienia potężne, przedłużyło dwa razy swoją dotychczasową granicę rosyjską. Naturalnie nie; i to właśnie umożliwia zawarcie przymierza rosyjsko-austriackiego.

Jednakowoż w Wiedniu nie rozumieją tego, czy też nie chcą rozumieć. W takim wypadku nie pozostaje nic innego, jak życzyć sobie, aby kierownicy rosyjskiej polityki zagranicznej przybyli do Wiednia i zwrócili uwagę tamtejszego rządu, że nie ze strony Rosyi, ale przeciwnie, ze strony Niemiec zagraża mu największe niebezpieczeństwo.

Tu zatrzymał się br. Rieger nad głosem swym pismem do dr. Rimlera, w którym — jak wiadomo — motywował ten sam pogląd na konieczność ingerencji rosyjskiej w austriackiej polityce zagranicznej.

„Oskarżono mnie o zdradę stanu — ciągnął dalej br. Rieger, wypowiedziawszy pod adresem niemieckiej prasy austriackiej kilka niepoehlebnych uwag. — Dla tych gazet i osób, inspirujących je z Wiednia lub Berlina, my, Czesi, wydajemy się zawsze najnieprzyjemniejszą solą w oku i wszystko, cokolwiek zrobimy w obronie austro-węgierskiej monarchii, jest dla tych panów — zdradą stanu. Za stary już jestem, abym się z nimi wdawał w polemikę z powodu mego pisma do dr. Rimlera. Zastąpiły mnie w tym względzie nasze czeskie pisma narodowe, wykazując w tym celu szereg niedawnych wypadków, w których przy najzupełniejszej obiektywności nie można było nie odnaleść wszelkich znamion zdrady stanu ze strony Niemców.

Zacytowawszy kilka przykładów, tak mówił dalej br. Rieger: Dlaczego Niemcy mają prawo zapraszać do siebie na jesienne manewry wysoko postawione osobistości z Rosyi — a Austria według ich mniemania, nie ma do tego prawa? Dlaczego nieboszczykowi Bismarkowi wolno było tak bezczelnie okpiwać Austrię, przez zawarcie sojuszu z Rosją skierowanego przeciw Austrii, mimo istniejącego już trójprzymierza, podczas kiedy każde usiłowanie Austrii w celu zbliżenia się do Rosyi, uważane bywa w Berlinie za zdradę tego trójprzymierza? Dlaczego wreszcie Berlin może wysilać się na grzeczności dla Petersburga, a Austria nie spieszy się nawet z uprzejmością, do niczego nie obowiązującą? Odpowiedź bardzo prosta: w Berlinie tego nie chcą, a w Wiedniu przyzwyczajono się uwzględniać z wielkim, chociaż poniżającym szacunkiem wszystkie nastroje i życzenia, pochodzące z Berlina.

### Polepszenie doli urzędników kolejowych.

Urzednicy okręgu Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie zgromadzeni dnia 12 b. m. powzięli następujące uchwały, mające na celu poprawę ich bytu: Zważywszy że: 1) Stanowisko urzędników ek. kolei państwowych w społeczeństwie wogóle a w porównaniu z c. k. urzędnikami państwowymi w szczególności jest upośledzone i mniejszego zażywa znaczenia.

2) Systemizacja posad we wszystkich gałęziach służby przy c. k. kolejach państwowych jest bez porównania gorszą jak systemizacja posad we wszystkich c. k. urzędach państwowych wogóle a w urzędach skarbowych i pocztowych w szczególności.

3) Liczba normowanych posad przy c. k. kolei

państwowej nie wzrasta stale w miarę potrzeby, jak to się dzieje w etatach c. k. urzędników państwowych, tylko ulega ciągłej nieuzasadnionej fluktuacyi a co gorsza redukcji.

4) Normowanie rang dla pojedynczych posad nie stosuje się do potrzeb i nie ma stałego systemu, a przeciwnie częstokroć się zdarza, że posadę, do której powinna być i była już przywiązana ranga wyższa, nadaje się urzędnikowi o dwa stopnie niższej rangi i następnie normę tej niższej lub o jeden tylko stopień od niej wyższej rangi do posady tej się przywiązuje.

5) Urzednicy, którzy bądź to z urzędu, bądź też w drodze konkursu (z faktycznymi stratami, w nadziei awansu) otrzymali posadę normowaną na wyższą rangę po 2, 3 a nawet więcej lat na awans do tej wyższej rangi czekają.

6. Ogólna ilość corocznych awansów od lat czterech systematycznie maleje, a to mimo coroczniego zwiększania się sieci kolei państwowych i połączonego z tem wzrostu ogólnej liczby personalu.

7. Przeprowadzona w roku 1899 regulacja plac nie odpowiedziała oczekiwaniu i życzeniom, wyrażonym we wniesionej swego czasu w tej sprawie do ek. ministerstwa kolejowego petycyi, a przeciwnie pociągnęła za sobą u niektórych kategorii urzędników zmniejszenie ogólnego rocznego dochodu przez odjęcie poborów niestałych.

8. Petycja, wniesiona do ek. ministerstwa po regulacji plac o usunięciu spowodowanych tą regulacją niekorzyści pozostała bez odpowiedzi a nawet choćby częściowego milczącego uwzględnienia.

9. Ek. ministerstwo kolei żelaznych zaznacza przy każdej sposobności, chociaż nieurzędownie, że dla polepszenia bytu i stanowiska urzędników wobec stale odpornego w tej mierze stanowiska ek. ministerstwa skarbu, ponad dotychczasową swoją i tak już za daleko posuniętą działalność w tym kierunku absolutnie nic więcej zdziałać nie może.

10. Wykluczyć należy, aby c. k. ministerstwo skarbu uległo życzeniom urzędników c. k. kolei państwowych co do polepszenia ich doli, skoro nie ulega pod tym względem wpływom c. k. ministerstwa kolei żelaznych.

Postanawiamy wybrać z naszego grona 3 delegatów i polecić im, ażeby doprowadzili do skutku zebranie delegatów wszystkich okręgów c. k. dyrekcyi kolei państwowych, a na zebraniu tem postawili i wszelkimi siłami poparli wnioszek:

1. wniesienia obszernie rzeczowo motywowanej petycyi do Rady państwa (obu Izb) o usunięciu dotychczasowych niekorzyści w służbie c. k. kolei państwowych, a to odnośnie do wniosku postawionego przez posła Stwiertnię i tow.

2. wręczenia po jednym egzemplarzu tej petycyi wszystkim posłom do Rady państwa, o ile możliwości z usną prośbą o poparcie;

3. wysłania deputacyi do cesarza z prośbą o opiekę nad losem powyższej petycyi.

Czas by był najwyższy, aby słuszne życzenia urzędników wreszcie doczekały się spełnienia.

## UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisal

Wiesław Sclavus.

144

(Ciąg dalszy).

— Gdy był już we drzwiach z tłokiem rzeczy.

— A przedtem go pan nie widywał?

— Owszem; posługująca mnie kobieta kilkakrotnie zwracała moją uwagę na włóczęgę, który kręcił się około domu.

Oficer żandarmów umilkł i spojrział na koleżę z oznakami zdziwienia. Drugi, głosem swobodnym, pospieszył wtrącić:

— To się stało wszystko na drugi dzień po zabójstwie konduktora?

Ziemęcki już miał odpowiedzieć twierdząco, lecz wzrok jego padł na uśmiechniętą, ironicznie twarz żandarma — słowa uwieźli mu w gardle.

— Wiec pan nie chce odpowiedzieć?

— Owszem, chcę, lecz nie mogę..

— Rozumiem — podchwycił żywo żandarm — pewne względy skłaniają pana do milczenia. O, my wchodzimy w położenie!

— Naturalnie, naturalnie! — przyznał kapitan.

— My jesteśmy ludźmi delikatnymi... anibyśmy się wazyli... Przecież ot, co ta mówić... są kwestye, jak się to u nas mówi *szczekotliwe*...

Ziemęcki spojrział zdumiony na żandarmów, nie rozumiejąc, czy to szczerza z ich strony była intencya, czy nowy wybieg.

Oficerowie nie dali mu ochłonać.

— No, panie Ziemęcki — zaczął kapitan żywo. — Właśnie ta wiadomość jest nam potrzebna. Pan nam będzie łaskaw to napisać... Kradzieży so-

bie nie przypominam, a czy śmierć pani Wortel nastąpiła po zabójstwie konduktora nazajutrz... tego... na to odpowiedzieć nie mogę... gdyż wkracza to w granice przyrzeczonej dyskrecyi... Panie Ziemęcki! Prosimy do biurka! Parę słów i ot, pańska sprawa prawie skończona.

Ziemęcki ociągał się jeszcze. Kapitan go zachęcał.

— Niechże pan będzie łaskaw!... Prosimy bardzo!...

— Ależ w samej rzeczy... nie wiem, czego panowie odemnie żądają?...

— Bagatelka. Drobnostka, panie Ziemęcki... małe oświadczenie, po naszymu *zajawlenje*. Ani słowa więcej nadto, co pan powiedział.

— Nie mam wyobrażenia od czego zacząć?!

— Przecież to tak łatwo! Wspomina pan o pani Wortel, o jej śmierci, potem o kradzieży, no, a w końcu o konduktorze... Niech pan pisze, panie Ziemęcki. To pana od razu dobrze postawi. Nieporozumienie się wyjaśni i będzie koniec.

Ziemęcki zaczął machinalnie pisać. Żandarmi stali za jego plecami i śledzili każdy ruch jego ręki.

Wiesław, zapisawszy cały arkuusz — drgnął nagle i jął pośpiesznie odczytywać napisane przez siebie słowa.

Kapitan przerwał mu.

— Ot, takie wielkie historye! Na co?... podpisać i, jak to mówią u nas — *dielo w szlapię*.

Wiesław nie zwracał uwagi na radę oficera i czytał dalej.

W głowie mu się kręciło, litery skakały mu do oczu i jakoby śmiały się doń ironicznie. Ziemęcki, mimo wysiłku, nie mógł być pochwycić wątku własnych myśli. Instynktownie czuł, że to, co napisał, nie wiąże się ze sobą, że zdania zwalczają się wz-

ajemnie, zbijają i że jakaś zdrada czai się nań, wychyla z każdego przecinka...

Oficer tymczasem uspokajał go łagodnie i podpowiadał.

— Dobrze, panie Ziemęcki, dobrze... podpisać teraz i... skończone.

Wiesławowi zdawało się, że to zły duch jakiś namawia go na zgubę, że chce go zniewolić do podpisania wyroku, który jego, Wiesława, ma skazać na dożgonną katorgę.

Krew uderzyła do głowy Ziemęckiemu, w oczach mu się zaćmiło. Schwyił gwałtownie za zapisany papier, zmiął go i rwać zaczął na drobne kawałki...

Oficerowie pochwycili go za ręce — lecz było już zapóźno — z papieru pozostały ledwie drobne szczątki.

— Muszę wam powiedzieć — upomniał surowo kapitan — że tą drogą niedaleko stąd zajdziecie! Z panem po ludzku nie można. My mamy jeszcze inne sposoby na takich ptaszków...

— Zniszczyłeś pan własne zeznanie — dorzucił drugi żandarm. O tem pójdzie protokół... A ten panu nie pomoże...

— Trudno! — odparł flegmatycznie Wiesław, który zdołał już się otrząsnąć z pierwszego wrażenia. — Nie będę pisał, ani podpisywał zeznań narzuconych mi przez panów...

— Narzuconych! — zawołał ostro kapitan. — Jak pan śmiesz podobnych wyrażen używać?

— Nie cofam ich wcale! Wpieracie we mnie fakty, których ani znać nie mogę, ani stwierdzać.

(C. d. n.)

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla NIEMOWŁA TIDZIECI jest przez powagi lekarskie polecany

# HAYA

Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

## Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie“

które mimo najobfitszych i najświeższych informacji, jest *najtańszem pismem polskiem.*

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

<b>we Lwowie:</b>		
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dostawę dopłaca się 60 h.		
<b>Na prowincyi</b>	1-razowa wysyłka	2-razowa wysyłka
miesięcznie	2-20 kor.	2-70 kor.
<b>Za granicą:</b>		
w Niemczech	miesięcznie	4 kor.
w innych krajach	miesięcznie	6 kor.
Dostawa do domu we Lwowie 60 h, Kaźda zmiana adresu . . . 40 h.		

W bezpłatnym dodatku książkowym wychodzą obecnie „**Szkie historyczne Szajnochy**“.

Kaźdy prenumeratork ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się z biblioteki dzieł pisarzy polskich i zagranicznych o 113 tomach, za bieżące niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratork, placąc ratami, otrzymują biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Prenumeratork „Słowa Polskiego“ mogą abonaować po zniżonej cenie tygodnik p. t. „**Gazeta świąteczna**“.

Dla prenumeratork „Słowa Polskiego“ *Gazeta świąteczna* kosztować będzie:

<b>we Lwowie</b> miesięcznie	30 h.
z odstawą do domu	40 „
<b>na prowincyi</b> miesięcznie	40 „

## Kronika miejscowa.

Lwów, 1 sierpnia.

### Jutro:

- 1 sierpnia. Piątek, NMP. Anielskiej. — Ilyi pr.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 28, zachód o godz. 7 minut 43.

**Omyłka druku.** We wczorajszym artykule wstępnym pod tytułem „Bracia Czesi“ szpalta druga, ustęp trzeci od dołu zamiast z ugodą „pruskorosyjską w Warszawie“ ma być „polsko-rosyjską“. Druga szpalta, ustęp drugi od dołu zamiast „te same z awarowania“ ma być „te same z awody“. Szpalta trzecia, ustęp trzeci od góry, zamiast „jest pewna kwestya“ ma być „jest pewna kuracya“.

**Znów ...pożyczyli.** Niedawno napiętnowaliśmy postępowanie niektórych dzienników lwowskich, które z całą świadomością ułatwiają sobie pracę — biorąc z naszych szpalt, co im się podoba. Dziś możemy podać do osądzenia ogół artykuł telegraficzny „Słowa Polskiego“ (nr. 354) zatytułowany „Zgon Szilagyiego“ i prosić tenże ogół czytający o porównanie naszego artykułu z depeszami telegraficznymi i telefonicznymi (!) „Dziennika polskiego“ (nr. 294 — wydanie poranne) Przedewszystkiem — wiadomość o zgonie usiłowano przerobić dla zamaskowania, lecz dalej zabrakło już ochoty do tej wyczerpującej pracy i oto — od słów „Szilagai był jedną z najwybitniejszych osobistości na Węgrzech“ — zaczawszy — „Dziennik Polski“ z najzupełniejszą desinwolturą przedrukowuje nas dosłownie — wypuszczając tylko jedno zdanie od słów „dzięki energii — aż po „uzyskać większość dla ustawy“. Nie może się owa Redukcyja tłumaczyć tem, iż czerpała tę „tefoniczną“ wiadomość z Lexikonu, bo szczegóły, przez naszego współpracownika podane, w Lexikonie nie istnieją, a przytem dosłowność przedruku aż nadto udowadnia prawdziwość słów naszych. Pisaliśmy, iż to nas nudzić zaczyna — sądzimy jednak, że więcej to nudzi ogół, który znajduje w „Dzienniku“ o dzień jeden później to samo, co podaje „Słowo Polskie“ dzień przedtem. W wieku pary i elektryczności tego rodzaju przedruki są nie na miejscu, jakkolwiek nie przeczymy, iż ułatwiają niezmiernie żmudną pracę sumiennego informowania czytającego ogółu.

**Przedsiębiorstwo budowy dworca kolejowego we Lwowie,** otrzymali pp. Lewiński, Sosnowski i Zacharyewicz. Jest to oferta co do wysokości swej średnia. Oferenci opuścili 8-75% z ceny kosztorysowej, t. j. kwotę 115.474 kor. Najtańszą ofertę, wniesioną przez p. Reiningera z Przemyśla, ministerstwo odrzuciło, z powodu, iż oferent ten nie posiada należytej kwalifikacyi. Swego czasu upominaliśmy się o to, ażeby to przedsiębiorstwo dostało się tylko ukwalifikowanym i upoważnionym budowniczym. Z zadoleniem stwierdzamy, że tak się stało. A i co do wysokości opustu ministerstwo widocznie przychyliło się do

opini techników, iż najlepszą rękojmję dają cyfry średnie.

Budowa dworca jest rozłożona na 3 lata. W tym roku będą położone fundamenty. Nie wątpimy, że przedsiębiorcy wezmą się raźnie do dzieła, ażeby dać zarobek tym, co tak niecierpliwie go czekają.

**Kanikuła.** Ze zdrowiem mózgu dzieją się obecnie dziwy wobec żaru, jaki nas praży. Cóż pomyśleć o warjatakach? Co się tam dzieć musi! Otóż dwóch takich biedaków wyrwało się wczoraj ze szpitala i w szlafrokach i pantoflach około godz. 2 po południu pędziło, jak strzały ku miastu. Gdzie biegli, to już ich tajemnica. Za nimi rozleciała się cała sfora posługaczy, z których jedna część pędziła Łyczakowską, druga Piekarską ulicą. Alarm był wielki, do pomocy tej armii przybiegły kucharki i będące na wakacyach chłopięta. Zawrzało „na Łyczakowi“, wreszcie dognano zbuntowanych waryatów i sprowadzono drogą perswazyi do obręb szpitala. Emocya jednak była wielka i długo jeszcze o tym fakcie „na Łyczakowi“ mówiono.

**Stow. przem. rzeźników, masarzy i mydlarzy** odbyło wczoraj popołudniu w sali stowarz. „Gwiazda“ walne zgromadzenie pod przewodnictwem przełożonego p. Podłowskiego. Dokonano na nim wyborów. Przełożonym ponownie został p. A. Podłowski, zastępcą p. Jan Szewczuk. Do wydziału wybrani pp.: Wojnowski Franc., Jarolim Wilh., Skrzyszewski Wojc., Zakrzewski Józ., Cielński Jak., Jakubowski Fel., Jankowski Jan, Feld Wilh., Haltstock Joel, Finkelstein A., Kochmański Ferd., Ichniowski Fr. Zastępcy: Brolik J., Jajko Gust., Bartkiewicz Marc., Skrzyszewski Franc., Kinzler Bron., Grycko Emil. Do sądu polubownego: Friedrich Edw., Mokrzycki Ant., Barszczewski T., Sosin J. Zastępcy: Frankowski Kaz., Demeter M. Do Zgrom. Towarzyszy: Lisiewicz J., Liutner J., Körner J., Jakóbowski F. Do przełoż. Kasy chorych towarzyszy: Jarolim W., Mokrzycki Wl. Do wydziału nadz. Kasy chorych: Zakrzewski J., Kotowicz J. Do związku stow. przemysł.: Friedrich E., Mokrzycki Ant., Skrzyszewski W. Do komisji rewizyjnej: Jankowski J., Bukowski W., Lisiewicz J., Schwarz J.

W namietnej dyskusyi wywołanej następnie sprawą nowej rzeźni i mięsa węgrowatego, postanowiono domagać się natarczywie od magistratu odszkodowania za mięso węgrowate. W razie odmowy zagrożono nawet strejkem, który objawi się w ten sposób, że rzeźnicy przez kilka dni nie będą bić wieprzów. Biedne zwierzęta zyskają na tej uchwale kilka dni życia, amatorowie wieprzowiny jednak będą zmuszeni zastępczo zjadać inne mięso.

**O artystycznych korespondentkach.** Dwie wady mają „ausichtskarty“, że bardzo często są nieartystyczne i że nazywają się „ausichtskarty“. Warszawa chciała jedną z tych wad usunąć i jakoś inaczej ozdobić kartki nazwać, ale nie udało jej się chrzciny, wymyślono słowo: „odkrytka“. Nad usunięciem pierwszej wady pracują gorliwie niektóre firmy wydawnicze, między temi dwie polskie: St. Niemojowski i Altenberga. I dobrze czynią. Czemu korespondentki nie mają być artystyczne. Nieprzyjaciele „ausichtskart“ nie mają racyi. Guiewać się na maniaetwo z korespondentkami, ale nie guiewać się na w istocie artystyczne kartki. Im więcej piękna naokoło nas, tem lepiej; dusze wchłaniają piękno. Ruskin, prorok piękna we wszystkim, co nas otacza, byłby z pewnością zwolennikiem kart ilustrowanych.

Firma Altenberg wydała właśnie nową seryę — ach! to straszne słowo — „ausichtskart“. I naprawdę przesliczna, naprawdę artystyczna. Artysta malarz Axentowicz dał swój wielki talent na usługi praktycznym korespondentkom i powstała naprawdę artystyczna serya, którą wydawcy nazwali: „Studia“.

A jakie to studia? — same główki kobiece, w których delikatnem kręśleniu celuje Axentowicz. Jedna ładniejsza, nie, jedna piękniejsza od drugiej — dziesięć piękności. Zróbmy przegląd: Jednej oczy ciemne, czarne, robią wrażenie, że mogą zapalić, ale i... spalić. Druga: niewolnica — dzban niesie, a jej wyraz twarzy taki, jakby ją ten dzban bolał, bo znakiem on, że niewolnicą jest, będąc zarazem królową piękności. Inna twarz przepiękna, patrzy w świat tak, jakby patrzyła nie w świat ludzi. Inna, rembrandtowski szerokokrysy kapelus, delikatna i silna zarazem, Diana XX stulecia. Jedna, obnażony tors, w pięknych oczach wyraz wielkiej siły: „Nie jej koszulka, która swoją bielą, okrywa ciała marmurową białosć; jej oczy myśli płochych nie osunęła, jej oczy pięknem zabijają zuchwalosć“.

A inna? Rzymianka, otoczona czerwonym szalem i laurem; wyraz twarzy: jakby szła na „Saturnalia“ z nienawiścią do swojego pana, któremu wczoraj służyć musiała.

Z galerii następna dziwne wrażenie sprawia: ta piękna głowa mogłaby być głową Sfinksa. Dalsza: personifikacya bólu, co uszlachetnia. Jedna patrzy z tęsknotą przed siebie, nie widząc za sobą straszego potwora, co patrzy na nią, jak zglodniały. Jedna patrzy na świat tak dufnie, tak ciekawie. Nieroztropna: Czemu nie zarzuci na oczy welonu, różowego welonu...

Rozpisaliśmy się o tej seryi Axentowicza, bo ona jest naprawdę dziełem sztuki.

**Magistracka gospodarka.** Przy niwelowaniu ul. na Kopiec, wywożono ziemię na ul. św. Wojciecha i wysypywano ją tutaj za linię akcyzową na realność p. Chrzynowskiego, nie otrzymawszy na to od niego

pozwolenia. W drodze sądowej zmusił p. Chrz. magistrat do zabrania ziemi. Magistrat począł zabierać ziemię i przywozić ją na powrót do Lwowa na plantacye po letnim teatrze. Ponieważ przy tem zabieraniu ziemi katowano w nieludzki sposób konie, ażeby tylko na bardzo stromy pagórek, a potem piaskową drogą ul. św. Wojciecha ją do Lwowa napowrót sprowadzić, wdała się w to policya, występując przeciw dręczeniu koni, a skutek był taki, że przez tydzień zaniechano zwozić ziemię do Lwowa i podczas tego czasu paktowano o inne miejsce na złożenie ziemi. Dziś rozpoczęto zabieranie ziemi i wywożenie jej na cypel nad wsią Zniesieniem, dokąd nie prowadzi żadna droga, a ponieważ po za linię akcyzową oko policyi nie sięga, odbywa się tam istne barbarzyńskie katowanie koni, tembardziej, że woźnicy muszą mieć całe wozy naladowane, a przyprzęgają drugiej pary do wozu nie chcą; strome pagórki, piasek, brak ubitej drogi, wawozy i t. d. powinnyby zwrócić uwagę organów powołanych, by nieco litościwiej obchodzono się ze zwierzetami, zwłaszcza, że one biedne będą musiały kilkaset fur ziemi owemi drogami wyciągnąć. Ciekawi bardzo jestesmy, kto poniesie wydatek za ten podwójny transport!

**Stan powietrza.** W południe wskazywał termometr +21° R.

**Kronika policyjna.** Służącej Antoninie Romanów zamieszkałej przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 37, skradziono z kufra srebrny zegarek i 20 koron gotówką. — W Rynku aresztowano Józefa Szczuckiego, którego przytrzymała Franciszka Huwsza w chwili, gdy jej wyjmował pieniądze z kieszeni. — Pani Wilhelmina Kędzierska, gospodyni z Jaryczowa, zgubiła wczoraj w ulicy Ruskiej pugilares z kwotą 160 koron. Pugilares znalazł jakiś zarobnik i zbiegił z nim. — Pani Malwina Brieforowej, zamieszkałej na Podzamczu pod l. 52, skradziono z mieszkania 4 pierścionki złote, wartości około 400 koron.

## Kronika krajowa.

**Przemysł.** U stóp krzyża ustawionego na stokach góry zamkowej ku pamięci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego zebrały się wieczorem 30. bm. liczne zastępy młodzieży i robotników. Po śpiewach patriotycznych przemówili imieniem młodzieży polskiej p. Wilczak, imieniem polskiej socyalnej demokracji p. Sziffer. Obaj zaznaczyli, że postępowe żywioły powinny się złączyć i wspólnie pracować usilnie nad odbudowaniem ojczyzny. P. Wilczek wezwał w końcu do składek halerszowych na wzniesienie kolumny pamiątkowej w miejscy krzyża, chylącego się ku upadkowi.

Uczestnicy obchodu rozeszli się spokojnie do domów przy dźwiękach pieśni Legionów i „Czerwonego sztandaru“. W chwili holdu dla męczenników za wolność, równość i braterstwo zatarły się różnice klasowe.

W środę odbyło się staraniem młodzieży polskiej w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za spokój dusz ś. p. Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Kościół wypełniła liczna publiczność.

**Woloczyska.** Podczas ulewne go deszczu, który spadł tu 30 zm. uderzył piorun na terytorium rosyjskiem (we Woloczyskach) w kobietę, siedzącą na wozie i podającą zwożone snopy z pola swemu mężowi i zabił ją na miejscu. W sekundę potem uderzył drugi piorun w to samo miejsce, zabijając konie.

**Sambor.** W Galicyi daje się odczuwać brak szkół czysto zawodowych, przemysłowych i handlowych. Prócz bowiem dwóch, z wielką biedą wykołatanych od rządu, szkół handlowych w Krakowie i Lwowie, nie ma w całym kraju ani jednej więcej rządowej lub krajowej szkoły handlowej. O potrzebie tych szkół a szczególnie handlowych świadczy bodaj ten fakt, iż w Samborze samym są aż dwa takie zakłady, które się cieszą wcale poważną liczbą frekwentantów a mianowicie szkoła fundacyi O. Gotthelpha i szkoła handlowa p. S. Weinberga. Szczególnie druga szkoła tj. S. Weinberga w zupełności zadanie swe spełnia, jak nareszcie mieliśmy sposobność się przekonać podczas popisu tej szkoły. Program dość obfity i zupełnie sumiennie wykonany. Sam kierownik zakładn p. Weinberg, który zdradza wielki zasób fachowych wiadomości najwięcej zdaje się w zakład tenłożyć swęj pracy i to pracy umiejętnej. Wypracowania piśmienne, korespondencya, rachunkowosć kupiecka czynią nadzwyczaj dodatnie wrażenie.

**Kasyno urzędnicze** urzędza w sobotę 3 bm. wycieczkę z tańcami przy muzyce wojskowej do Lesienic (browar Grunda). Lista otwarta.

**W administracyi naszej** złożył platniczy z oddziału restauracyjnego handlu Karola Bayera na Szkołę ludową 25 koron.

### Zmarli:

W Drohobyczu: Franciszek Lewicki, emer. adjunt sądowy i właściciel realności, lat 76.

† **Bronisław Poraj Nowicki**, urzędnik magistratu zmarł we Lwowie dnia 31 lipca. Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2 sierpnia z domu żaloby, przy ulicy św. Zofii 11 D. na cmentarz Łyczakowski.

**Wycieczka do Krakowa.** Jak się z pewnych źródeł dowiadujemy, ma wycieczka do Krakowa, urządzona staraniem ruchliwego wydziału „Galicyjskiego stow. kolejarzy“, wielkie szanse powodzenia. Przyczynia się do tego nietylko nadzwyczajna taniosć przewozu (5 koron od osoby tam i z powrotem), ale także i inne przyjemności, które komitet tutejszy wraz z komitetem krakowskim, dla uprzyjemnienia gościom pobytu w Krakowie poczynił.

**Parasolki, Bluzki, Halki, Gorsety, Pończochy** poleca **Ferdynand Güttler** najtaniej **Lwów, Halicka l. 20.**

Zwiedzanie wszystkich godnych widzenia miejsc, nawet za opłatą, którą komitet bierze na siebie, festy w parku Jordana z koncertem muzyki krakowskiej i chórami śpiewackimi ze Lwowa i Krakowa, przedstawienie amatorskie, obrazy z żywych osób, tańce i t. p. inne zabawy towarzyskie, są zda się nam dostateczną zachętą do wzięcia jak największego udziału w wycieczce.

Muzyka wojskowa 15 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Konopaska i chór śpiewacki uprzyjemnią będą chwile przedodjazdowe na peronie lwowskim. W Krakowie zaś przywita gości na peronie „Harmonia“ krakowska i krakowski chór śpiewacki.

Po śniadaniu i wysłuchaniu mszy św. w kościele N. P. Maryi, nastąpi uroczyste złożenie wieńca od Lwówian na pamiątkowym kamieniu przysięgi Kościuszki z odpowiednią przemową. (Byłoby bardzo pożądanem, aby wieńców na ten cel było jak najwięcej, to też kto może, niechaj wieńce weźmie ze sobą, a komitet postara się o pomieszczenie wieńców w osobnym wagonie).

Z powodu ograniczonej ilości biletów, byłoby wskazaniem, aby się każdy, kto ma zamiar jechać, zapatrzył w bilety, sprzedawane w miejscach, na afiszach oznaczonych, jak najwcześniej.

Wyjazd ze Lwowa o godz. 8 wieczór (czas kolejowy) w sobotę dnia 3 sierpnia b. r.

## Zapiski literackie i artystyczne.

### Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We czwartek 1 sierp. po cenach znizowanych: „Wróble“, komedia w 3 aktach Labiche'a.

W piątek 2 sierp. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 3 sierp. po raz pierwszy: „Zgrzebna koszula“, sztuka w 4 aktach K. Karlowisa.

„Poradnika językowego“ wyszedł Nr. 7. i zawiera treść bardzo obfita. W numerze tym znajdziemy nowy dział p. t. „Dyskusye“. Redakcyja otrzymuje nieraz od życzliwych osób uwagi o pewnych wyrażeniach lub zwrotach, niezgodne z tem, co poprzednio Redakcyja wypowiedziała. W dziale „Dyskusye“ będzie głosy takie ze swojemi uwagami czy odpowiedziami zamieszczać. Pismo to powinno się znaleźć w każdym polskim domu — a szczególnie na biurku każdego, kto — do druku czy nie do druku — spotrzebowuje więcej atramentu, niż przeciętnie na jednego Polaka wypada.

**Koncert w Jaremczu.** W sobotę dnia 3 sierpnia urządzają lwowscy artyści-śpiewacy: p. Łopatyska, pp. Schlafenberg, Nosalewicz (basista opery nadwornej w Altenburgu) i dyr. Jan Gall. Dogodność rozkładu jazdy pociągów umożliwi wzięcie udziału w koncercie letnikom i wycieczkowcom Stanisławowa, Kołomyi, Worochty, Tartarowa, Mikuliczyna, Delatyna i Nadwórnej. Program składa się w części z aryj operowych, w części z ulubionych pieśni Galla, Bersona, Łysenki i innych.

## Dżuma w Podwołoczyskach.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

**Podwołoczyska.** Na telegraficzne polecenie władz wiedeńskich, przytrzymano w Podwołoczyskach dwie panie, podobno zadżumione (?), jadące z Kairo do Rosyi. Wagon, w którym przyjechały izolowano i odstawił je w tym samym wagonie do Rosyi.

Kapitan rosyjski na granicy, dowiedziawszy się jednak, że one pochodzą z krajów zadżumionych, nie wpuścił ich do Rosyi i zmusił do powrotu do Podwołoczysk.

Wedle opowiadań tych pań, przebyły one w Tryeście kilkutygodniową kwarantannę i uznano je za zupełnie zdrowe. Nie mogąc się doczekać pozwolenia wyjazdu do Rosyi, poczyniły one kroki u ambasadora rosyjskiego w Wiedniu, aby uzyskał dla nich odszkodowanie za stratę czasu i pieniędzy.

W sprawie tej telegrafuje nam nasz korespondent w ostatniej chwili:

Jeszcze w niedzielę przyjechały z Kairu panie Anna i Marya Hornstein celem udania się do Jałty.

Obie były badane przez lekarzy w Aleksandrii, Brindisim, Tryeście i w Wiedniu. Mimo to Rosyjanie nie puścili ich do siebie, wskutek czego one wyczekują tutaj ostatecznej decyzji z Petersburga.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 1 sierpnia.

### Zgon prezydenta Szilagyi'ego.

**Budapeszt.** Jak dzienniki donoszą jest zamiar zwolnienia na piątek nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu węgierskiego, celem urzędzenia manifestacji żałobnej dla Szilagyi'ego.

**Budapeszt.** Cesarz polecił węgierskiemu marszałkowi dworu hr. Ludwikowi Apony'emu, aby go zastąpił na pogrzebie Szilagyi'ego.

### Wyścig automobilowy nie odbędzie się.

**Wiedeń.** Austriacki klub automobilowy zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki berliń-

skie o mającej się odbyć jeździe automobilowej między Berlinem a Wiedniem. Widocznie panuje w tej sprawie nieporozumienie między Wiedniem a Berlinem.

### Trzęsienia ziemi.

**Pola.** W okolicy Poli spostrzeżono lekkie trzęsienie ziemi.

**Lublana.** Spostrzeżono tu w odległości 300 do 400 kilometrów lekkie trzęsienie ziemi.

### Podarek cesarza Franciszka Józefa dla Sultana.

**Konstantynopol.** Austro-węgierski ambasador br. Calice był dziś u sultana na posłuchaniu. Ambasador zawiadomił sultana o przybyciu podarunku cesarza Franciszka Józefa, ofiarowanego sultanowi.

### Stan zdrowia Crispiego.

**Neapol.** Biuletyn o stanie zdrowia Crispiego wydany dziś rano powiada, że chory przepędził noc stosunkowo spokojnie; stan jest jednak ciągle groźny.

### Teorje Kocha.

**Londyn.** Najważniejszy organ medyczny *Lancet*, który jest uważany za organ wszystkich towarzystw lekarskich w Anglii, omawiając ostatni kongres tuberkuliczny zauważa, że wprawdzie Koch jest bardzo poważanym lekarzem, jednak jego tezy co do wpływu tuberkulozy zwierzęcej na organizm ludzki, nie można przyjąć za zupełny pewnik. Ma ona wprawdzie bardzo wiele prawdopodobieństwa, lecz nie można temu zaprzeczyć, że tuberkuloza zwierząt może wpływać na ludzi, chociaż ten wpływ w ostatnich czasach zanadto przeceniano. Nie należy więc w tej mierze zaniedbywać dalszych eksperymentów.

### Szkolne Kasy oszczędności w Rosyi.

**Petersburg.** Ministerstwo oświaty zezwoliło, aby od przyszłego roku szkolnego utworzone zostały na próbę przy niektórych zakładach naukowych szkolne kasy oszczędnościowe, na wzór istniejących w Niemczech.

### Śmierć w pożarze.

**Petersburg.** Przy pożarze willi „Kozierki“, stracił w płomieniach życie członek Towarzystwa atletów, Krajewski, brat zmarłego tu niedawno dr. Krajewskiego.

### Strejk.

**Pittsburg.** Na wczorajszym zgromadzeniu wydziału zjednoczonych robotników z fabryk stali, nie zapadła jeszcze ostateczna uchwała w sprawie strejku.

**Nowy Jork.** Strejk robotników stalowych trwa dalej. Jak dotychczas obliczono, Morgau poniósł już na strejku 800.000 funtów sterlingów straty. Robotnicy ponieśli już pół miliona funtów sterlingów strat.

### Zarządzenia sanitarne w Konstantynopolu.

**Konstantynopol.** Międzynarodowa rada sanitarna zarządziła poddawanie lekarskiemu zbadaniu wszystkich odjeżdżających z Konstantynopola, oraz dezynfekcyonowania ich pakunków w porcie konstantynopolitańskim. Policya jednak sprzeciwiła się tym zarządzeniom, twierdząc, że są niemożliwe do przeprowadzenia. W sprawie tej trwają jeszcze pertraktacje między radą a policją.

**Kraków.** Ma tu przybyć generał major wojsk angielskich Coleridge, po 8-dniowym pobycie w Warszawie.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Losowanie obligów 4 procentowych pożyczki 10 milionowej gminy miasta Lwowa.** odbyło się dzisiaj przed południem o godzinie 11 w sali posiedzeń magistratu.

Komisji losowania przewodniczył I. wiceprezydent miasta p. Michalski, nadto obecni byli jako delegaci Rady pp.: Bardasz, Gołąb i Grabiński, jako delegaci namiestnictwa i Wydziału kraj. pp.: star. komisarz pow. Guckler i adiunkt dr. Przygodzki, jako reprezentanci magistratu pp.: star. radca Cossa, naczelnik Izby obr. Chrzanowski, komisarz Hierzyk i kasyer Hordyński.

Jako notaryusz fungował substytut p. Girzejewski.

Wylosowane zostały obligacje następujące:

Serya A. po 10.000 koron: 692, 844.  
Serya B. po 5.000 kor.: 323, 648, 626.  
Serya C. po 1.000 kor.: 1859, 2255, 56, 1506, 1775, 799, 2977, 3330, 2949, 1350, 1664, 1833, 3415.  
Serya D. po 200 kor.: 2165, 3930, 450, 3423, 2738, 3774, 3, 2423, 2056, 571, 3454, 896, 1543, 1607.

Wylosowane obligacje będą wypłacane począwszy od 1 listopada b. r.

**Dwie sensacje.** Dziś rano około godz. 5 agent policyjny Pacana, przechodząc ogrodem obok głównego dworca, posłyszał zdala dochodzące słabe kwilenie dziecka. Poszedł w tym kierunku i znalazł w krzakach małe zawiniątko brązowe. W zawiniątku znajdowało się małe dziecię płci męskiej. Drobiazg kwilił

żałośnię, z ust toczyła mu się piana. Przyniesiono czempredzej herbaty z restauracyi kolejowej i ogrzano maleństwo, które też potem oddano w opiekę komisarjatuwi dzielnicy drugiej.

O tej samej porze, również w krzakach, koło rogatki stryjskiej znaleziono staruszkę około 80 lat liczącą. Leżała naga zupełnie, na głowie krwawiła się znaczna rana, jakby od uderzenia. Opodał kobiety leżała chusteczka i koszula. Jak się nazywa kobieta, co za los zapędził ją w to ustronie — nie sprawdzono. Staruszka z wycieńczenia, czy też strachu nie może mówić. Odwieziono ją do szpitala powszechnego, celem wyleczenia z rany, równocześnie zaś policya prowadzi dochodzenia w kierunku usiłowanej zbrodni popełnionej na niemowlęciu i zgrzybiałej staruszce.

**Kraków.** Namiestnik hr. Leon Piniński przejeżdża dziś popołudniu z Wiednia przez Kraków do Lwowa.

Delegat, radca dworu Laskowski, powrócił wczoraj wieczorem do Krakowa i objął urzędowanie.

**Kraków.** Krakowski chór akademicki wrócił wczoraj do Krakowa z wycieczki po zdrojowiskach naszych, gdzie z powodzeniem dawał koncerty. Szczególniej w Krynicy i Zakopanem koncerty cieszyły się licznym udziałem publiczności.

**Morderstwo czy samobójstwo?** Krościenko nad Dunajcem 31 lipca. W uzupełnieniu notatki o wyłowieniu z Dunajca pod Szczawnicą zwłok kobiety, poszukiwanej już od tygodnia, którą mieli jacyś żydzi wrzucić do wody po obiciu jej, donoszą bliższe szczegóły. Denatka nazywała się Salomea Gabryś, mieszkająca w Szczawnicy, której mąż wyemigrował za robotą do Ameryki przed dwoma laty, pozostawiając ją wraz z dzieckiem. Opuszczona żona Gabrysiowa oczywiście nie mając stałego zajęcia, oddała się lekkomyślności, chodząc po karczmach z podobnymi sobie lekkomyślnymi, szczególnie stanu kawalerskiego. Gabrysiowa przed tym wypadkiem była w karczmie w Leśnym Potoku pod Szczawnicą z 4 mężczyznami, z których było 2 chrześcian, a dwóch żydków. Podczas pobytu tam, miała powstać jakaś sprzeczka między Gabrysiową a tymi mężczyznami, którzy potem mieli się rozejść każdy w swoją stronę. Gabrysiowa, jak utrzymują, opuściła karczmę w Leśnym Potoku już w bardzo podłym stanie, a od Leśnego Potoku aż na górę prowadzi wąska ścieżka koło Dunajca, tak, że nie można tam dojechać furą.

Utrzymują więc niektórzy, że Gabrysiowa, wracając z karczmy tą ścieżką pijana, mogła się zatoczyć i wpaść do Dunajca. Tę naraz znikłą Gabrysiową poszukiwano przez cały tydzień, a po wydobyciu jej zwłok żandarmerya zawiadomiła zaraz o tem sąd powiatowy w Krościenku, który zarządził oględziny zwłok z przybraniem znawców lekarzy dra Kołęczkowskiego z Szczawnicy i dra Hammerschlaga z Krościenka.

Z powodu, że jeden z lekarzy orzekł, że nastąpić tu mogło samobójstwo albo wypadek — a drugi, że Gabrysiowa zginęła skrytobójczą śmiercią — zaczęła żandarmerya najenergiczniej śledzić za sprawcami, a dochodzenia przyniosły skutek.

Sprawców odkryto w osobach Izraela Reicha z Nowego Sącza, urzędnika przy firmie lwowskich handlarzy drzewa w Szczawnicy i młodego Stemmera, syna restauratora w Szczawnicy, których żandarmerya przyaresztowała i odstawiła skutych w łańcuchy do więzienia sądu powiatowego w Krościenku.

## Depesze handlowe z d. 1 b. m.

**Wiedeń,** 1 sierpnia. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'30 Renta majowa 99'05, Węgierska renta koronowa 93'—, Akcye kredytowe 626'—, Kredytowe węgierskie 326'—, Bank anglo-austriacki 269'50, Unionbank 530'—, Bankverein 436'—, Laenderbank 402'—, Kolej pań. 630'—, Lombardy 89'50, Elbenthal 481'—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcye tytoniowe — Alpin 414'—, Rima Muranya 438'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 99'50, Ruble —, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcye gal. Banku hip. 553. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencya słaba.

**Berlin,** 1 sierpnia. O godzinie 12 m 15 notowano: Kredyty 196'75, Disconto Commandit 170'40.

Tendencya słaba.

**Wiedeń,** 1 sierpnia. (Gielda zbożowa).

Pszenica na jesień 8'23 do 8'29, pszenica na wiosnę 8'59, do 8'61, żyto na jesień 7'12 do 7'13, żyto na wiosnę 7'38 do 7'40, kukurydza na lipiec-sierpień od 5'54 do 5'56, kukurydza na sierpień-wrzesień od — do —, kukurydza na wrzesień-październik od 5'66 do 5'67, kukurydza na maj-czerwiec od 5'45 do 5'46, owies na jesień od 6'66 do 6'67, owies na wiosnę od 6'— do 6'—, rzepak na sierpień-wrzesień od 14'05 do 14'20, rzepak na wrzesień-październik od — do —, rzepak na styczeń-luty od — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od — do —.

Uspokobienie spokojne.

Gotąco.

**Budapeszt,** 1 sierpnia. Pszenica na październik od 8'08 do 8'09, pszenica na kwiecień od 8'44 do 8'45, żyto na październik 6'75 do 6'76, żyto na kwiecień od — do —, owies na październik od 6'31 do 6'33, owies na kwiecień od — do —, kukurydza na sierpień od 5'25 do 5'26, kukurydza na wrzesień 0'00 do 0'00, kukurydza na maj 1902 od 5'16 do 5'17 Rzepak na sierpień 13'35 do 13'45.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Tendencya spokojna.

Piękna.

Znako-  
mity

Tutki cygaretowe

tak we Lwowie jak

z fabryki **BUDOLFA HERBLICZKI** w Krakowie są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli i na prowncyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i oplatnie.

# Dział ekonomiczny.

## Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 245.—	ładają: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 18	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

### Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7\*20 do 7\*80. Pszenica nowa 7\*— do 7\*25. Żyto gotowe od 6\*— do 6\*25. Żyto nowe od 5\*80 do 5\*75. Owies obrotowy 7\*— do 7\*10. Owies nowy od 4\*75 do 5\*25. Jęczmień pastewny 5\*25 do 6\*— . Jęczmień browar. 6\*30 do 6\*60. Rzepak nowy 11\*75 do 12\*— . Linianka — do —. Groch pastewny 6\*50 do 6\*75. Groch do gotowania 7\*50 do 9\*— . Wyka — do —. Bobik 5\*50 do 5\*80. Hreczka 7\*80 do 8\*40. Kukurydza gotowa 6\*— do 6\*20. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 50 kilo 55\*— do 58\*— . Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16\*50 do 17\*— ; paritas Tarnopol na termin 15\*25 do 15\*75.

Uspokojenie lepsze, ruch atoli ograniczony, gdyż tak producenci jak i młyny zachowują rezerwę.

## Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 31 lipca.

W ogólnym położeniu tutejszego targu nie spostrzeżono wybitniejszej zmiany i według wszelkiego prawdopodobieństwa i w najbliższym czasie trudno się jej spodziewać, gdyż tropikalne gorąca przerzedziły szeregi uczestników tak znacznie, że o regularnym trybie interesów trudno donosić. Ci, którzy pozostali, poprzestają przeważnie na teoretycznym omówieniu sytuacji, którą powszechnie uważają za skonsolidowaną, do czego w pierwszym rzędzie przyczyniły się spostrzeżenia, jakich dostarczyła publikacja półrocznego bilansu pesterńskiego Banku komercyjnego. Bank ten, należący do pierwszorzędnych węgierskich instytucji finansowych, wykazał za ubiegłe pod każdym względem ujemne półrocze, niemal ten sam bardzo znaczny czysty zysk, jak w roku ubiegłym. Z faktu tego wnioskuje tutaj, że także wszystkie inne pierwszorzędne banki powinny się utrzymać mniej więcej na wysokości zeszlatorczyńskich dochodów. Wskutek tego uważała kontrmina za wskazane kryć się w akcyach bankowych, głównie w austriackich i węgierskich kredytach, oraz w akcyach Bankvereinu. Operacje te byłyby niewątpliwie przybrały znacznie większe rozmiary i na kursa daleko skuteczniej wpłynęły, gdyby nie ponowne osłabienie giełdy berlińskiej, na której znowu zaczynają krążyć pogłoski o nowych trudnościach finansowych. Pewnego doniesienia nie było, ale spadek akcji Banku nacyonalnego i niemieckich kolei lokalnych wzbudza nieco większe zaniepokojenie.

Jakkolwiek zaś tendencja tutejszego targu potrafiła się oprzeć tym wieściom, niemniej zesłabły obroty, a początkowo uzyskane zwyczki do końca dostrzymać się nie dały.

Obroty zakończono w usposobieniu spokojnym pō kursach nieco niższych, tylko w rentach państwowych pozostała tendencja i notowania niezmiennie silne.

**Kalendarz rybacki.** W sierpniu wolno łowić bez ograniczenia wszystkie gatunki ryb.

Raka samca i samicy wolno łowić i sprzedawać. Złapane ryby i raki muszą mieć przypisaną miarę.

Na wędkę najlepiej łapać przy wschodzie i zachodzie słońca, gdyż przy wielkich upałach kryją się cyby pod brzegiem i korzeniami drzew.

**Ministerstwo wojny** rozpisuje na rok 1902 dostawę obuwia, oraz wyrobów rymarskich z przeznaczeniem dostawy wyłącznie dla małego przemysłu. Oferty wnosi się na ręce Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, która też wszystkich informacyj, oraz druków udziela bezpłatnie. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 września 1901 r.

**Wyrób wódki w Galicyi.** W miesiącu czerwcem roku 1901 wywarzono w 76 gorzelniach ogółem 480.245 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w okręgu brodzkim 4 (28.600 stopni), brzeżańskim 7 (44.207), czortkowskim 14 (65.400), jarosławskim 3 (17.800 stopni), kołomyjskim 6 (49.100), krakowskim — (—), lwowskim 1 (870 stopni), nowo-sądeckim — (—), przemyskim 4 (19.080 stopni), rzeszowskim 4 (11.000), samborskim 5 (34.312 stopni), sanockim 1 (1.600), stanisławowskim 6 (94.195 stopni), tarnopolskim 6 (27.450), tarnowskim 1 (9.000 stopni), wadowickim 7 (24.118 stopni), żółkiewskim 7 (53.450 stopni alkoholu).

**Wyrób piwa w Galicyi** w miesiącu czerwcem 1901 roku ogółem było w ruchu 105 browarów, w których wywarzono 96.692 hektolitry piwa. Browarów było w ruchu i wywarzono w okręgach: brodzkim 11 (9.290 hektolitry), brzeżańskim 4 (2.196), czortkowskim 3 (1102), jarosławskim 13 (5.962), kołomyjskim 4 (3.852), krakowskim 4 (3.380), lwowskim 5 (7.064), nowo-sądeckim 6 (3.273), przemyskim 6 (5.408), rzeszowskim 10 (4.358), samborskim 5 (3.039), sanockim 5 (4.805), stanisławowskim 7 (5.261), tar-

nopolskim 10 (5.094), tarnowskim 4 (21.394), wadowickim 6 (10.824), żółkiewskim 6 (390). W mieście Krakowie 2 (3.718 hektolitry), we Lwowie 1 (9.300 hektolitry).

Ogółem 108 browarów wywarzyło 109.710 hektolitry piwa.

**Produkcja i sprzedaż soli.** W miesiącu czerwcem 1901 roku wynosiła produkcja soli w Galicyi 142.300 centnarów metr., sprzedaż zaś z zapasów 170.570 centnarów metrycznych. W tym samym miesiącu 1900 roku wywoziła produkcja 133.751 centnarów metrycznych, sprzedaż zaś z zapasów 113.252 centn. metr. Z porównania wypływa, iż w roku 1900 wyprodukowano o 11.451 centn. m. mniej, a sprzedano 5.682 centn. m. mniej.

**Statystyczne dochodzenia o stosunkach robotniczych** w zagłębiu ostrawsko-karwińskim zarządziło wskutek inicjatywy przyboocznej Rady robotniczej ministerstwo handlu wspólnie z ministrem rolnictwa. Badania są w toku, a przebieg ich jest bardzo pomyślny. Przeprowadza je 16 delegowanych urzędników. Przesłuchanych będzie 36.000 robotników górniczych. Cała praca ukończoną być ma w ciągu 3 miesięcy. Jak wiadomo, 80 procent tamtejszych robotników jest polskiej narodowości.

**Słuszne żądanie.** W wiedeńskim urzędzie statystyki robotniczej, organie centralnym, który sprawie społecznej w Austrii zaczyna już pomyślnie świadczyć usługi, a powołany jest do większych jeszcze zadań w przyszłości, w instytucji tej, jak w wielu innych urzędach centralnych, kraj nasz jest reprezentowany całkiem niedostatecznie. Podług statutu swego urząd statystyki pracy ma dodaną sobie radę przybooczną, która składa się z trzech kategorii członków, w jednej trzeciej części wchodzi w skład jego przedstawiciele pracodawców, w drugiej reprezentanci robotników, a w trzeciej fachowcy, teoretycy socjalno-polityczni, których rząd dobiera sobie przeważnie z męzów nauki, nie zaliczających się ani do pracodawców przemysłowych, ani do robotników. Otóż w ubiegłej kadencji tejże rady przyboocznej, Galicya miała reprezentantów swoich tylko w tej trzeciej kategorii członków, natomiast nie zasiadała w radzie przyboocznej ani jeden praktyczny przemysłowiec galicyjski, tak samo ani jeden delegat robotników galicyjskich. Świeżo, z okazji upływu kadencji „rady“ i spodziewanych do niej powołań, upomniała się o tę krzywdę naszego kraju lwowska Izba handlowa i przemysłowa i wystosowała do ministerstwa handlu, które członków rady mianuje, wyczerpujący memoriał z żądaniem, aby do nowej rady powołano bezwarunkowo przynajmniej jednego robotnika z Galicyi i jednego z naszych przemysłowców-pracodawców. Żądanie to, ze wszelkimi słusznymi i uzasadnionymi, powinno odnieść skutek pożądany. Wdzięczność zaś nasza należy się Izbie lwowskiej, która nie po raz pierwszy dopomina się u rządu zapewnienia Galicyi odpowiedniego zastępstwa w rozmaitych urzędach centralnych w Wiedniu. Odpis memoriału, o którym mowa, przesłano także p. ministrowi dla Galicyi, drowi Piętałkowi, który ze swego stanowiska ma obowiązek żądanie, w memoriale zawarte, poprzeć jak najenergiczniej i dopilnować, aby je spełniono.

**Austriackie fabryki lokomotyw** otrzymują teraz zamówienia z Francji. Ostatnio zamówiła kolej Paryż-Lyon-Mediterranée w fabryce Sigla dwadzieścia lokomotyw. Ta sama fabryka otrzymała już dawniej zamówienie na trzydzieści lokomotyw dla francuskiej kolei zachodniej.

**Przemysł górniozy w Królestwie Polskim** absorbuje według najświeższych zestawień statystycznych 57,127.372 rubli kapitału akcyjnego i 12,621.908 w obligacjach. Przemysł górniczy, metalurgiczny i mechaniczny dał w roku zeszłym 5,198.775 rubli, czyli 9-1 rubli zysku od złożonego kapitału.

**Żniwa.** W Anglii rozpoczął się sprzęt pszenicy 20 bm. Rok bieżący należy więc tam do bardzo wczesnych pod względem żniw. Niszcząca posucha trwa dalej, pustosząc łany. Łąki są zupełnie spalone. W Irlandyi urodzaje są lepsze.

We Francji zbiory odbywają się wśród warunków dosyć przyjaźnych przy wielkich upałach. Specjalne pismo *Marché Français* utrzymuje swe szacowanie 37<sup>5</sup> mil. kwarterów pszenicy.

Ze Stanów Zjednoczonych donoszą, że w Stanach Illinois, Indianie, Obis, Kentucky i Tennessee z pragnieniem oczekują deszczu. W środkowych Stanach nadatlantycznych pszenica ucierpiała wskutek wilgoci. Pszenicę jarą już żną. Wydajność pogorszyła się znacznie wskutek nagłego dojrzwania. W północnych stanach urodzaje są dobre.

## Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborskiejego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 30 lipca.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.303 sztuk świń, między temi 5.940 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 78 do 80 h., za galicyjskie młode świnię 64 do 82 h. za kilogram żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Sosnowski.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 1 sierpnia b. r.

**Hotel George'a.** A. Hulimka z Mycowa, St. Wybranowski z Kimirza, F. Potulicki z Zmigrodu, F. Piotrowski, G. Piątkowski z Rosyi, K. Jankowski z Brzyza, W. Staley z Londynu E. Mandyczewski z Wiednia.

**Hotel Francuski.** F. Kossecki z Rosyi, Z. Antonowicz z Szypowa, E. Mayer z Wiednia, M. Jounga z Lipowic.

**Hotel Europejski.** M. Jasiński, A. Strzembosz, M. Łęcharzewski, W. Swiderski, L. Bąkowski z Rosyi, E. Löwenthal z Berna.

**Hotel Imperial.** E. Popper z Wiednia, St. Wislocki z Głogowa, K. Ustrzycki z Czelatyna, A. Luc z Nancy.

**Hotel Bellevue.** T. Łucki z Melny, B. Fehr z Czerniowic.

**Grand Hotel.** M. Kleiner z Jass, C. Heller z Wiednia, J. Hirschmann z Frankfurtu, J. Rawicz z Brzeżan, Z. Bielski z Rosyi, M. Bursztin z Wiednia, L. Stuzewski z Krakowa.

## NADESLANE.

*Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.*

## Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne

i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

## Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

## Banku hipotecznego

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

## Dr. Józef Czaczkowski

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/29 do 1/210 i od 3 do 5. — ul. Kopernika 1. 7. 4133 10-10

## Dr. Michał Śliwiński

z Krakowa ordynuje przez lato  
W RYMANOWIE (Dom Zontaka).  
3681 25-17

## Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródła wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, mianowicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka Helena Szczepanowska.

## Baczność letnicy!

Wysyłamy nasze jasne piwo marcowe z browaru mieszczkańskiego w Olomuńcu w kolorze i smaku zupełnie podobne do pilzneńskiego w paczkach po 50 flaszek w cenie 11 k. loco Lwów.

Piwo nasze jest zdrowym, przez powagi lekarskie zaleconym trunkiem dyetetycznym. Przed wysyłką pasteryzujemy je, dlatego utrzymuje się w niezmiennym stanie przez 2 miesiące, za co odbiorcom ręczymy. 4487

## Maks Wixel i Syn

Lwów, ul. Krakowska 14.

## Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17-19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa, wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezesa kraj. dyr. skar. Korytowski.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska. (oltarz, przed którym Jan Kasimierz r. 1650 słożył ślubu wiekopomne).

Zamknięte gmachy w mieście: Gmach Sejmu, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki).

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiłińskiego. — Ogród miejski (Pojasnik) w środku miasta.

Wystawy i muzea.

Nieotwarta wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta będzie w domu niegdyś Błażewskich (przy placu Hallickim).

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł.

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Taryfa hakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, ważny od 1-go maja 1901. wedle czasu środkowego europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego.

Z Krakowa osob. 6:15 rano; osob. 8:50 rano; posp. 1:30 w pol.; osobowy 5:50 wiecz.; posp. 8:40 wiecz.; osob. 9:50 wiecz.; posp. 2:31 w nocy.

Z Podwołocysk (na Podsamę) osob. 6:12 w nocy; posp. 2:20 po poranku; osobowy 5:11 pop.; osob. 10:42 w nocy.

Z Tarnopola, Brodów os. 7:40 rano (na Podsam.)

Z Czerniowca: posp. 12:15 w nocy; osob. 6:20 rano; posp. 1:45 w połud.; osobowy 5:40 wieczór; osob. 9:20 w nocy.

Z Stanisławowa: osob. 11:55 w południe.

Z Rzeszowa: osob. 11:45 przedpoł.

Z Stryja: osob. 8:10 rano, osob. 1:10 w połud.; osob. 4:40 popoł. osob. 10:50 w nocy.

Z Sokala: mies. 8:15 rano; mies. 6:— wieczór (ostatni z Bejsca).

Z Janowa: mies. 7:45 rano; mies. 12:55 popołud.

Do Krakowa osob. 4:15 rano; posp. 8:30 rano; osob. 8:40 rano; posp. 2:05 w południe; osob. 6:20 popoł.; osob. 11:— w nocy; posp. 12:45 w nocy.

Do Podwołocysk (na Podsamę) osob. 6:48 rano; osob. 9:42 rano; posp. 2:08 popoł.; osob. 11:32 w nocy.

Do Tarnopola i Brodów (na Podz.) 7:32 wieczór.

Do Czerniowca: osob. 6:25 rano, osob. 10:25 rano, posp. 2:10 w popoł., osob. 10:30 wiecz. posp. 2:51 w nocy.

Do Stanisławowa: osob. 6:10 wieczór.

Do Rzeszowa: osob. 3:30 popoł.

Do Stryja osob. 6:35 rano; osob. 9:— przedpoł. osob. 6:05 po połud. osob. 6:35 wieczór.

Do Sokala osob. 10:30 przedpoł., osob. 7:25 wieczór (pierwszy do Bejsca).

Do Janowa: mies. 9:15 przedpołudniem; mies. 6:18 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4:40 rano; posp. 8:55 rano; osob. 8:42 rano; osob. 1:30 popoł.; posp. 2:21 popoł.; osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór.

Z Wiednia posp. 6:08 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:48 popoł.; posp. 8:18 wieczór; osob. 10:00 wieczór.

Z Lundenburga: osob. 5:12 popoł.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 10:40 przedpoł. 9:35 wiecz.; na Trzebinie 7:30 rano.

Z N. Sączu przez Suchę 6:59 rano, 4:50 popoł.

Z Suchy: osob. 8:10. Z Wadowic 9:35 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 9:50 wiecz.

Z Kocmyrzowa: osob. 7:40 rano; osob. 1.— popoł.; osob. 7:10 wiecz.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:— przedpoł., posp. 2:49 popoł., posp. 8:48 wiecz., osob. 9:15 wieczór; osob. 10:50 w nocy.

Do Wiednia osob. 5:29 rano, posp. 7:22 rano, osob. 2.— popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10.— wieczór.

Do Lundenburga; osob. 9:20 przedpołud.

Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:40 wiecz.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 6:15 rano, osob. 8.— popoł.

Do Nowego Sączu na Suchę: osob. 8:55 przedpołud.; osob. 7:33 wiecz.

Do Suchy, Wadowic: osob. 10:20 wieczór.

Do Wieliczki mies. 1:25 popoł., mies. 9:30 wiecz.

Do Kocmyrzowa: osob. 8:30 przedpoł.; osob. 1:05 opołud.; osob. 8.— wiecz.

Sprzedaz biletów jazdy znajduje się we Lwowie w biurze wladowczem w Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Krasińskich 5, tudzież w agencji pism S. Sokolowskiego w Pasażu Hausmana.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 1 sierpnia 1901 roku.

WRÓBLE

Komedia w 3 aktach Labicha i Dolacour; przekład Stanisława Dobrzańskiego.

OSOBY:

- Blandinet p. Fiszler
Henryka, jego druga żona p. Ogłńska
Leon, jego syn p. Kliszewski
Franciszek, brat Blandineta p. Feldman
Alfred, jego syn p. Klimontowicz
Albertin, przyjaciel Blandineta p. Jaworski
Laura, jego córka p. Jankowska
Józef, służący p. Olszański
Małgorzata, pokojowa p. Rybicka
Mizabran, szwec p. Kosiński
Drugi szwec p. Podhorski

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wezsunieł do nabycia w biurze Ploha. 4739

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż

Wysmienity przysmak! Wędzonka

pragska z piernem gruchowem jak i wiele innych gorących przekąsek.

Pivo pilzneńskie i bawarskie z beczki, poleca

Z. Zadurowicz i Spka

Akademia 6: 4798 1

Kilka tysięcy kub. metrów drzewa materiałowego sprzedaje leśniczy Grubenthal Boehnia.

2-1

Biszkopyt przywne dla dzieci, chorych i rekonwalescentów, uznane za najlepsze

Zawierają bowiem 3/4 żółtek, reszta cukier i mączka ryżowa. 100 sztuk 1 zł. 20 ct., jako dodatek dopakowuje 4 biszkopyt z „Santoniną“ przeciw robakom.

Wysyła za załączką cukiernia J. Zbiegłena w Czerniowcach. — Aptekom po przesłaniu własnej Santoniny rabat P. Kupcain 10%.

4355 10-10

Cukry deserowe,

znakomite przez znawców uznane, jako najlepsze 1/2 Klg. 1 zł. 20, oraz kartonowe i bombonierki w ogromnym wyborze poleca najtaniej

HENRIK TRETER

fabryka czekolady i cukrów pl. Maryacki l. 7, róg ul. Kopernika. 1289

Do sprzedania lokomobila

o sile 25 koni, mało używana. — Blizsza wiadomość w miejskim urzędzie budownictw.

4607 3-3

Interesy majątkowo i handlowe.

Restauracja z ogrodem, kregielnią z całym urządzeniem z powodu wyjazdu zaraz do odstąpienia na bardzo dogodnych warunkach położona przy fabryce tytoniu i gościńcu, długie lata egzystująca w Winnikach około Lwowa, Pełczyńskiego Nowy Świat.

4794 1

Handel blawatny dobrze prosperujący w Krakowie, jest pod korzystnymi warunkami, z wolnej ręki do sprzedania Gotówka potrzebna 6000 kor. Zgłoszenia przyjmuje Agencja Dziennikowej w Hopsa i Salomonowej w Krakowie pod literą „A. M. 33“.

4729 4-3

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolska, Dolega, poczta Zaborów.

1753

Wspaniała Willa elektrycznie oświetlona, z ogrodem warzywnym, stajnią, położona w uroczym parku, w miasteczku miejscu klimatycznym, 8 kilometrów zszosą od kolel, jest zaraz na lat 6 po 500 k. rocznie do wydzierżawienia. Buxbaum, Lwów, ul. Solarni 2.

4657 2-2

Maly folwark, 10 kilom. od Lwowa, ładnie zagospodarowany do sprzedania. Budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny składa się z 4 pięknymi pokojami. Wiadomość centralne biuro ogłoszeń Lwów, ul. Kopernika 11.

4644 3-3

Mieszkania i sklepy.

Pokój z całym utrzymaniem dla 2 panów, poszukuje zaraz. Rattinger, Boimów nr. 3. 4790 1

Stanicya dla chłopew szkół średnich, ul. Hofmana 11, drzwi 7. Opieka rodzicielska; na żądanie pomoc w nauce. 4757 9-1

Pokój kawalerski z wiktem do najęcia. Wiadomość mleczarnia, Ossolińskich l. 15. 4697 6-3

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, służbowy od 1 września 2 kawalerskie, przedpokój zaraz. Lelewela 2. 4782 2-1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci, choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczy ratykalnie Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Budnia mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6. 4364

Na wszelkie choroby

kąpiele mineralne, borowinowe jak Krynica, Iwonicz, Lubień, Truskawiec, Töplitz, Marienbad, Franzenstad, Kissingen, Reichenhall etc. przysposabia Bratkowski, ul. Skrzyńskiego, boczna Łyczakowskiej. 4577 10-5

W dowlec 35. Czy list, jednak nierekomendowany już odebrany? proszę odpowiedzieć, ze zmianą swego adresu. Finojanówna. 4793 1

W chorobach pęcherza moczowego i innych

tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem kapsułki tarolinowe (nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach. Należy żądać zawsze Grötznera kapsulek tarolinowych, a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowczo odrzucać należy. 50 kapsulek: 11 z olejem santalowym, 3 z salem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepasa Poratyńskiego. Lwów, Plac Bernardyński. 62

Posiadaczom losów z r. 1860

zalecamy w ich własnym interesie ubezpieczenie ich przed stratą w razie wylosowania najniższą wygraną. Premia wynosi 3 korony. Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp., Lwów. 4274 10-8

Patenty

na wynalazki wyjednywa St. Dzbański, inżynier przysięgły. — MIEDZYNARODOWE BIURO patentowe, Lwów, ul. Akademicka 14. 4118 10-9



Kto szuka:

pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy,

kto potrzebuje: urzędników

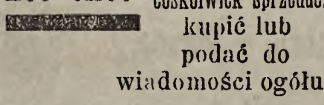
ekonomów, pomocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby;

kto chce:

nająć mieszkanie, cośkolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu

najprędzej i najtaniej

uzyska to przez OGŁOSZENIA w Słowie Polskiem



Pasady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Poszukuję lekeji lub zajęcia popołudniowego w biurze „ładne pismo“ p.r. Lwów. 4792 1

Kandydat adwokacki z 3 państwem egzamin. z dwoma regrozami, szuka posady u adwokata na prowincji Wiadomość J. BLATT, Janów koło Lwowa. 4796 1

Gorzelnik Dnblańczyk

poszukuje posady na kampanię. Gorzelnik w Białowej l. 79. 4295

Magistra farmacyi

poszukuje aptekarz dr. Juliusz Franzos w Tarnopolu 4672 6-6

b) Zaoferowane.

Droguerya w Jarosławiu potrzebuje młodszego pomocnika handlowego. 4789 1

Potrzuje zaraz dwóch

uprzejmych i przydatnych kelnerów. Emil Lewicki, Wawowa 9. 4791 3-1

Magistra farmacyi

poszukuje Karol Jahr, aptekarz w Krakowie. 4623 6-5

KAPELA na dętych instrumentach, poszukuje zaraz instruktora. — Warunki poda apteka w Dubiecku. 4709 3-1

Leśniczy lub ekonom, leśnik, który na obliczaniu kubicznem rozumie się, zostanie przyjęty. Kaucya wymagana 5000 złr. Zgłosz. do Administr. „Słowa polsk.“ pod W. A. 1. 4492 10-9

Handel katolicki towarów korzennych poszukuje praktykanta, Matylda Marz, Kohatyn. 4689 3-3

Wychowanie i nauka.

Koncesyonowana cztero klasowa szkoła z pensjonatem dla chłopczyków. Konwersacyjna nauka języków francuskiego i niemieckiego. Ogródek froeblovski przez całe wakacje. Kurs dla froeblianek. Blizsza wiadomość codziennie od 10 do 12. — Marya Bielska, Lwów Pańska 5. 3019

Przygotowuje do matury i egzaminów naukowych

Kurs przygotowawczy, Kurkowa 57, godz. 2-4 popoł. 4346

Najslawniejsze wody mineralne lecznicze na węgzech ze zdroju 3420

Bikszad

posiadające te same własności lecznicze, jak droga woda selterska ze zdroju SZTOJKA, o tych samych własnościach, jak wody karlsbadzkie. — Do nabycia: Lwów, Rudolf Weinreb, rk. nadworny dostawca. Kraków: A. Schulz, skład win Szewska 18. Tarnów: N. Traum. Czerniowce: S. Gaina. Stanisławów: J. Pistreich. Stryj: Lechicki i Kosterkiewicz.

Pierwszy i najstarszy (założony w roku 1855)

Zakład leczenia przy pomocy słońca

46 lat istniejące miejsce leczenia atmosfera VELDES nad jeziorem tejże nazwy w Krainie (11 godzin drogi z Wiednia koleją)

Stwierdzone znakomite wyniki kuracyjne we wszystkich chronicznych, szczególnie nerwowych chorobach. Wielkie nowe łaźienki. Kąpiele parowe w łożku, łagodne stosowanie wód, kąpiele słoneczne i powietrzne, wielka kolonia namiotów; pięć uroczu położonych parków do kąpielii powietrznych. Ceny umiarkowane. Sezon Maj-Październik. Doświadczony iek. zarząd. Wiadomości udziela założyciel kuracji słonecznej A. RIKLI w Velde. Prospekty gratis. 2079

Dwór murowany o 10 pokojach, z licznymi budynkami gospodarskimi murowanymi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórze, za 30.000 złr. do sprzedania. Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny. Blizszych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy dr. Felix Kasperek, Kraków, Wiślina 12. 3431

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

są do nabycia następujące dzieła:

Józef Maskoff, Zaszumi las tomów 2 cena . . . . . 6 kor.

St. Rossowski, Moja córka 2-50 "

Psyche . . . . . 3-00 "

Abgar-Soltan, Panna Siekierzan-ka . . . . . 2-00 kor.

Zmogas Barcikowscy . . . . . 5-00 "

Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) . . . . . 1-00 kor.

Przewodnik do kąpiel 1-00 "

# FARBY olejne

z czystego pokostu i z najlepszych farb szlamowanych poleca

## W. CZOPP

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.  
(Telefon 286) 13

Cenniki gratis i franco.

= Rok założenia 1843. =

Na malewki!

JULIUSZA MIOLASCHA, Następcy  
**Jakób SPRECHER i Sp.**

we Lwowie — polecają

Spirytus najczystszy

„Bon gout“

**5 ltr. = 5 klg. Btto.**

w blaszankach pocztowych. 4656

Na malewki!

**Rowery**  
Puch i Dürkopp

najlepsze marki

z 2 i 3-letnią gwarancją

poleca 4745 6-2

po cenach znacznie niższych

Tadeusz Gustowicz

skład rowerów i artykułów sportowych.

Lwów, ul. Akademicka 12.

sklep  
**PONCZOCHY**  
i  
**SKAR PETKI**  
dla  
Pan, mężczyzn i dzieci  
poleca handel pociecha  
**JANA RIEDLA**  
WE LWOWIE

**Cukry deserowe**

w kartonie pół kilo 1 zł.  
Pomadki fasonowe 1/2 k. 80 ct.  
Czekoladki deser. 1/2 k. 1 zł. 20.  
Herbatniki 1/2 kilo 80.  
Karmelki 1/2 kilo 60.  
Lody mała porcja 12 duża 18 ct.  
Ciasta po 4—5 ct. codziennie świeże. — Wszelkie zamówienia uskutecznią się starannie na oznaczony czas.

Cukiernia Czesława Schneidra  
Ulica Batoiego 1. 32.  
4086 10—10

Szanownym Zarządom dóbr, gorzelń, browarów, cegielń i t. d., poleca

1908

## ROBERT KERN

Krosno, (koło Jasła)

### Zastępstwo Witkowskiej fabryki rur

swój bogato zaopatrzonej skład wszelkich dymenzyj czarnych i cynkowanych rur gazowych i wodociagowych, oraz łączników po cenach przystępnych. Na składzie w Krośnie są oprócz tego zawsze do nabycia wszystkie inne gatunki rur z kutego i lanego żelaza, armatury ciężkich i lekkich modeli, kompletne urządzenia wodociagowe, pasy maszynowe skórzane, gumowe i konopne, węże, pakunki, manometry, pompy klupy do cięcia gwintów, klucze, obcinacze do rur, itd. itd.

Cenniki illustrowane na żądanie bezpłatnie i franco.

Przeistoczenie Gorsetów!



Skończenie piękna figura. — Zupełna swoboda. — Łatwe do prania. Stalki łatwe do wyjęcia. Wylączna sprzedaż oryginaln. angielskich „Platinus“ Anti-gorsetów u firmy

Ferdynand Güttler

Lwów, ul. Halicka 20.  
4690 10—3

## LWOWSKI AKCYJNY Zakład Zastawniczy

ul. Karola Ludwika 1. 3.

I. piętro.

Udziela pożyczki na zastaw:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,  
Papierów wartościowych i  
Przedmiotów cennych w ogóle.

1807

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki.

Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.

# Premia „Słowa Polskiego“

Każdy prenumeratorem „Słowa Polskiego“ może nabyć

całą bibliotekę złożoną z 113 dzieł,

pisarzy polskich i zagranicznych, których spis poniżej podajemy:

St. Kozłowski „*Taboryci*“, dramat w pięciu aktach, tom 1.  
E. Goncourt „*Bracia Zemganno*“, tom 1.  
T. Padalica „*Powieści ukraińskie*“, tom 1.  
Edm. Rostand „*Cyrano de Bergerac*“, komedia bohatera w przekładzie M. Konopnickiej i Włodzimierza Zagórskiego, tomów 2.  
Irena Mrozowicka „*W płytkim prądzie*“, tom 1.  
Jonas Lie „*O zachodzie*“, powieść norweską, tom 1.  
Klementyna z Tańskich Hofmanowa „*Kryształ*“, tomów 2.  
Andersen „*Bajki i opowiadania*“, tom 1.  
Juliusz Breton „*Artysta*“ (Savarelle) tom 1.  
Jan Iam „*Wielki świat Capowic*“, tomów 2.  
Tegoż. „*Głowa do pozłoty*“, tomów 4.  
L. W. Goethe „*Reineke-Lis*“, tom 1.  
Stanisław Pilecki „*Dwa głosy*“, tom 1.  
Marya Konopnicka „*Pod prawem*“, powieść, tom 1.

Teofil Lenartowicz „*Poezye*“, tom 1.  
Marya Konopnicka „*Nowele*“, tom 1.  
Adolf Dygasiński „*W Kielcach*“ opowiadania i uwagi o czasach szkolnych, tom 1.  
Marya Konopnicka „*Nowele*“, tom 1.  
Józefat Nowiński „*Biała gotówka*“, poemat dramatyczny w 5-ciu aktach, nagrodzony na konkursie Paderewskiego, tomów 2.  
Mark Twain „*Bajeczka dla starych dzieci*“, przełożona z oryginału przez Alinę Świdorską, tom 1.  
Michał Synoradzki „*Muszkietierowie króla jegomości*“, romans historyczny, tomów 4.  
E. Orzeszkowa „*Jędrza*“, powieść, tom 1.  
Klemens Junosza „*Żywot i sprawy Imci pana Symchy Bortucha Kalkkugla*“ tomów 2.  
W. Grot-Bęczkowska „*W mieszczańskim gnieździe*“, tomów 2.  
Lord Byron „*Wędrowki Child-Harolda*“, powieść, tomów 4.  
A. K. Smaczniński „*Na dnie otchłani*“, powieść, t. 1.

Marya Łopuszańska „*Bezkrólowie*“, powieść historyczna, tomów 4.  
H. G. Wells „*Wojna światów*“, przekład z angielskiego Maryi Wentzl, tomów 2.  
Edward Maliszewski „*Z życia*“, tom 1.  
Wiktor Gomulicki „*Wybór nowel*“, tomów 2.  
E. L. Bulwer „*Ostatnie dni Pompei*“, tomów 4.  
Wiktor Gomulicki „*Wybór nowel*“, tom 1.  
A. Lange „*Przekłady poetów obcych*“, tom 1.  
Exterus „*Kwiat Aleosu*“, tom 1.  
Henryk hr. Rzewuski „*Listopad*“, romans historyczny w 5 tomach.  
Klemens Junosza „*Czarne błoto*“, tomów 2.  
Piotr i Paweł Margueritte, „*Nowe kobiety*“, tomów 2.  
Aspiry „*W dolinie łez*“, tomów 2.  
Antoni Chleboradzki „*Na Kurpiowskim szlaku*“, tomów 3.  
Karol Szajnoha „*Dwa lata dziejów naszych*“, tomów 6.

Berta v. Suttner „*High-Life*“, tom 2.  
Henryk hr. Rzewuski „*Pamiętki staro-szlachcica*“, tomów 3.  
Klemens Junosza „*Pajki*“, tom 1.  
Henryk hr. Rzewuski „*Zamek Ibra-kowski*“, tomów 5.  
E. Bard „*Chińczycy u siebie*“, t. 2.  
Wincenty Kosiakiewicz „*Rick-Rock*“, tomów 2.  
Gruszecki Artur „*Wykolejony*“, tom 1.  
Ursyn (Jan Zamarajew), „*Wybór Nowel*“, tom 1.  
Walerya Marrené (Morzkowska), „*Januarius*“, tomów 3.  
Wojciech Szukiewicz „*Z wędrowek po Słowiańszczyźnie*“, tom 1.  
Jan Zamarajew „*Wybór nowel*“, tom 1.  
Henryk hr. Rzewuski „*Rycerz Lisdejko*“, tomów 5.  
Franka T. Bulen'a „*Wyprawa na półwielorybów*“, tomów 2.  
J. Rapacki „*Do światła*“, tom 1.  
T. Trzeński „*Na Riwierze*“, wrażenia z podróży, tom.  
Wł. Reymont „*Nowele*“ — Wreszcie trzy tomy rozmaitej treści.

Jak wiadomo już z dawniejszych ogłoszeń, cały ten komplet mogą prenumeratorem nasi nabywać albo za opłatą jednorazową 30 koron, albo w ratach kwart. po 8 koron.

W tym ostatnim wypadku komplet będzie dostarczony w czterech seryach kwartalnych — pierwsze trzy po 25 tomów, ostatnia serya 38 tomów

Wysyłka nastąpi po uiszczeniu każdej raty na koszt odbiorcy.